

WSPÓLNA PRACA.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:

Z PRZESYŁKĄ I ODNOSZENIEM
DO DOMU KWARTALNIE 3 zł.
NUMER POJEDYŃCZY — 50 gr.

Wychodzi 2 razy na miesiąc.

REDAKCJA I ADMINISTR. DWORNA 2.
KONTO CZEKOWE P. K. O. — 62950.

OGŁOSZENIA:

1/1 str. 200 zł.; 1/2 str. 100 zł.;
1/4 str. 50 zł.; 1/8 str. 30 zł.;
Drobne — 30 gr. za wyraz.

Jaką drogą?

Wojna wszechświatowa zaprawiła miliony ludzi do gwałtu i wychowała ich według zasady:

„Siła przed prawem”. Ta wojenna metoda działania została po wojnie zastosowana w Rosji, jako „dyktatura proletariatu”, we Włoszech, jako dyktatura „faszystowska”, w Hiszpanji, Węgrzech, Grecji i Serbo-Chorwacji, jako dyktatura grup wojskowo-kapitalistycznych.

Stare państwa z przeszłością demokratyczną, jak Anglja, Szwajcaria i Francja uchroniły się od zarazy prawa pięści i rozwój swój nadal opierają na wolności ludu i poszanowaniu praw obowiązujących.

Polska, jako państwo nowo powstałe, musiała wybrać jedną z dróg wyżej wskazanych. Pierwsze kroki rządu ludowego w Lublinie i rządu Moraczewskiego w Warszawie ustaliła dla Polski formę republikańską, czyli rządu demokratyczno-parlamentarne.

Naród, który tak długo był pozbawiony własnego państwa, nie mógł od razu rządzić się idealnie. Wybory do Sejmu ustawodawczego wykazały, że ołbrzymia większość narodu nie dorosła do należytego zrozumienia swych praw i obowiązków wobec państwa, ani nawet własnych interesów. Bardzo wielu wybrańców narodu — posłów nie doceniało swej zaszczytnej i odpowiedzialnej roli.

Drugie wybory i drugi Sejm wykazały nieco większe zrozumienie interesów poszczególnych warstw i klas w narodzie. W całym szeregu ludzi wzmocniło się poczucie państwowości polskiej i obowiązków wobec państwa. To nie przeszkadza, że w drugim Sejmie ujawniło się dużo deprawacji: wielu posłów mandaty swoje uważało za źródło osobistych korzyści.

To też hasło sanacji moralnej, rzucone po przewrocie majowym w 1926 r., zostało entuzjastycznie przyjęte przez wszystkich uczciwych ludzi. Wszyscy spodziewali się, że zdemoralizowany Sejm zostanie natychmiast roz-

wiązany. Tymczasem rząd sanacji moralnej galwanizował zdemoralizowany skład Sejmu i poniżał go przy każdej okazji.

Z woli rządu sanacji przeprowadzono później wybory do obecnego Sejmu. Na posłów poszło cały szereg nowych ludzi, pragnących szczerze i uczciwie pracować dla dobra ogółu obywateli. Trzecia część obecnych posłów ma uniwersyteckie wykształcenie, a znaczna większość Sejmu ma wykształcenie gimnazjalne. Uczciwość osobista posłów obecnego Sejmu stoi na wysokim poziomie. Wszelkie nadużycia i nieprawości sami posłowie tępią w swem środowisku energicznie.

Sejm czekał na ustalenie ideowej i gospodarczej platformy rządu i stworzenie koniecznej większości dla wykonania ustalonych zamierzeń. Cekał — napróżno!

Największa grupa parlamentarna B. B. zaczęła, zamiast programowego porozumienia, stosować wobec innych ugrupowań metodę rozkazów i gróźb. Rząd otoczył swe zamiary tajemnicą nieprzeniknioną.

Złamano demokratyczną zasadę rządów większości. Przestano się liczyć z wola większości wybrańców narodu. W życiu zaszło cały szereg faktów, wskazujących na to, że zwycięża w Polsce zasada „siły przed prawem”.

Sanacja moralna, którą wyobrażaliśmy sobie w postaci wprowadzenia w życie najcudowniejszej etyki Chrystusowej, ujętej w słowach „nie czyń bliźniemu twemu tego, co ciębie niemiłe”, — okazała się etyką murzyna, który dowodził, że dobrem jest, gdy ja komuś żonę ukradnę, a złem — gdy ktoś mnie żonę ukradnie.

Tendencje grupy rządzącej są ujęte w projekcie zmiany Konstytucji, zgłoszonym przez klub posłów B. B. Zmierzają one wyraźnie ku rządowi mniejszości nad większością, czyli dyktaturze.

Zrozumieć można każdą metodę rządzenia o ile ona przeprowadzona jest konsekwentnie. Kto miał zamiar

porzucić formę rządów demokratyczno - parlamentarnych, mógł i powinien był to uczynić podczas przewrotu 1926 r.

Dziś zmiana tych form nie może odbyć się bez wstrząsu.

Dziś, gdy znaleźliśmy się w okresie gorszej sytuacji gospodarczej, każda niepewność, każda groźba, każdy wstrząs nie tylko płoszy zagraniczne i krajowe kapitały, ale paraliżuje energję gospodarczą obywateli.

Wszechpotężna pan!, sytuacja gospodarcza, od której zależy dobrobyt obywateli i wzmocnienie lub osłabienie państwa, nakazuje ostrożność w polityce.

Najwyższy czas wrócić na tory rządów większości, czyli na tory demokracji parlamentarnej. Eksperymenty dyktatorskie dziś Polsce tylko zaszkodzić mogą.

Dr. M. CZARNECKI
poseł.

Konkursy rolnicze Młodzieży Wiejskiej.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, organizacja skupiająca w swych szeregach uświadomioną młodzież rolniczo-ehłopską, parę lat temu wprowadził na terenie kilku powiatów ziemi Lubelskiej i Sandomierskiej nowy sposób praktycznego i racjonalnego gospodarowania, zarówno na roli jak i w hodowli, w postaci tak zwanych konkursów rolniczych. Idea konkursów została przeszezepiona do nas z Ameryki, gdzie akcja powyższa zrobiła cały przewrót na fermach przebiegłych „yankesów“, podważając u niektórych z nich dwukrotnie plony.

Z początku władze, samorządy, ludzie starsi, a nawet organizacje rolnicze, jak Centralny Zw. Kółek Rolniczych, nader krytycznie spoglądali na jakieś tam dziecinne pomysły swych synów i córek i zdarzało się często, że ojciec odmawiał kawałka ziemi na przeprowadzenie konkursu, a matka jakiegoś kąta dla świniaka czy kury. Należy wspomnieć, że tak zwany „konkurs“ polegał na tem, iż z przepisowego kawałka roli, każdy z konkursowiczów musiał wydobyć jaknajwiększy plon, czy to buraków, czy ziemniaków, czy kukurydzy, czy kapusty i t. p. — zależnie od warunków i gleby, w dziale zaś hodowlanym, w którym prym trzymają koleżanki, każda z nich stara się w przepisowym czasie jak najlepiej utuczyć swego prosiaka czy też zadbać o to aby kury zniosły jaknajwięcej jaj. Nad tem wszystkim czuwali instruktorzy i obowiązywał regulamin jak ma się ten kawałek ziemi uprawić, wynawozić, zasiać, pleć, sprzątnąć i t. d. i t. d. To samo tyczyło się świń i kur, które też trzeba było przepisowo karmić, myć, ważyć i wszystko skrzętnie notować w odpowiednim notatniku.

Starsi ludzie śmieli się pojecha i głośno, patrząc jak ich syn czy córka myje świnię lub każde jajko od kury zapisuje, lecz młodzież z prawdziwie chłopskim uporem — zawzięta się i celu dopięta!

I dopiero, gdy inspekcje panów delegatów z C. Z. K. R. czy też z M. R., a w szczególności p. profesora Mikulowskiego Pomorskiego, wykazały że jakiś tam Lubliniak osiągnął plon buraków 1075 i 1112 centr. metr. z jednego hektara, a kartofli znów 632 centr., że znówu prosić 6 1/2 miesięczne Sandomierzanki ważyło 169 kg, a kury jej niosą po dwieście kilkanaście jaj rocznie — wszyscy oniemieli z podziwu. I dzisiaj już niema w Polsce powiatu gdzieby przynajmniej nie wiedziano o powszechnie tak zwanym wychowaniu rolni-

czem młodzieży wiejskiej. Prowadzi je obecnie i C. T. R. i C. Z. K. R. i młodzież patronacka i różne kółka, kluby i kółeczka, nawet jak czytałem w pewnym piśmie ludowem — terejarki rozańcowe zgłosiły swój akces do konkursu.

Wreszcie akcję konkursową ujęło w swe ręce Ministerstwo Rolnictwa, urządzając kursy wychowania rolniczego młodzieży wiejskiej, a więc kształcąc instruktorów gospodarczych i samorządowych tych powiatów, na terenie których w roku bieżącym rozegrają się szlachetne wyścigi pracy, zmierzającej do podniesienia naszych gospodarstw rolnych. W tym celu utworzone zostały specjalne komisje wojewódzkie i powiatowe, złożone z przedstawicieli tych organizacji, które w danym powiecie przystępują do konkursów.

W powiecie łomżyńskim, który między innymi też został zakwalifikowany przez M-stwo, komisja taka już istnieje, a Sejmik uchwalił na powyższy cel 3.000 zł. Przytem coś da jeszcze województwo, Ministerstwo, no i organizacje rolnicze. Niestety chów prosiąt, najważniejsza gałąź hodowli rolniej, odpada z powodu panującego u nas pomoru świń. Mroźna wiosna znówu opóźni prace w polu, co zmniejszy w znacznym stopniu plony i rezultaty pracy konkursowej. Mimo to młodzież się nie zraża i przystępuje raźno do roboty. Jako przedmioty, czyli tak zwane tematy, młodzież wiejska bierze w powiecie naszym uprawę kartofli, buraków, kukurydzy, ogródki kwiatowe przy domach i wychów kur zielononóżek karopatwianych.

W poszczególnych Kółkach tworzą się zespoły, czyli Sekcje Wychowania Rolnego, złożone ze sześciu ludzi z przodownikiem na czele. Taki jeden zespół prowadzi tylko jedną gałąź W. R., na przykład: kury, buraki i t. d. Na jesieni będą dawane nagrody tym, co wykażą się największym dorobkiem pracy — plonem, wzorowem przestrzeganiem przepisów i regulaminów oraz pouczeń instruktorów, wizytujących w powiecie od czasu do czasu konkursowiczów i przodowników. Nagrody będą się dziły na indywidualne, kółkowe i powiatowe, oraz zespołowe powiatowe — dość znaczne. Nagrody będą dawane w postaci narzędzi rolniczych, bibliotek, bezpłatnych wycieczek po kraju, stypendjum do szkół rolniczych i t. d.

Jednem słowem konkursy rolnicze mogą się stać bodźcem dla racjonalnej i praktycznej gospodarki rolniej a temsamem w znacznej części przyczynić się do rozwiązania obaw o brak chleba dla przyszłych pokoleń.

Lecz dbać trzeba również i o to, by „właściwi ludzie“ byli na właściwym miejscu: niech młodzież wiejska prowadzi wychowanie rolnicze i trzyma się pluga, bractwoni niech się modlą, kluby sportowe — biegają czy piłkę „kopią“. Nie wolno nikomu dla celów swej organizacji czy kliki wypaczać tego, co może stać się dźwignią i dorobkiem drobnego rolnictwa.

Stanisław Sadowski.

Precz z wódką!

Głośnymi miastami w Polsce stali się Pruszków i Łomża, których rady miejskie uchwały zakaz sprzedaży alkoholowych napojów. Tylko, że jak słyszę w Pruszkowie już dawno niema wódki, gdy tymczasem w Łomży jeszcze więcej jest jak było. I co mnie jeszcze uderza w oczy? Pruszków, te „lewicowe“ miasto, bez żalu jakoś pożegnał się z tym „djabelskim wynalazkiem“, jak przysłowie ludowe nazywa wódkę, a Łomża, ten areykatolicki gród królowej Bony, z zakazem sprzedaży alkoholu jakoś się nie spieszy, bo nie wyznacza plebisytu. Różni różnie o tem mówią: jedni że szkoda tych co składy mają z wódką, drudzy, że magistrat

zbankrutuje, tracąc z'otodajne źródło dochodów, jeszcze inni żalają państwa, w którego rękę jest przecież monopol wólczany, a którema również w dzisiejszych ciężkich czasach grosze się przydadzą. Słowem, jak przyjedziesz cztęka wsiowy na targ do miasta, to nie nie możesz załatwić ino tułasz się z kąta w kat i podsluchajesz gadek o wódec.

A tymczasem alkohol zalewa sumienia i dusze ludzkie i często gęsto zdarza się, iż żona z dziećmi przymiera z głodu i nędzy w domu. Świecące nagimi członkami z braku ubrania, podczas gdy mąż jej truje się „ognistą wodą” po rozmaitych knajpach, deprawując siebie i innych. Szaleje wódka, alkohol zalewa i przytępia umysły dzieci szkolnych, dobija ludzi wątłych, podrywa organizm zdrowych, rujnuje fizycznie, moralnie i materialnie setki tysięcy i miliony ludzi. A ileż to w naszym kochanym mieście powiatowem wypito wódki, ile za nią sumień kapiono, ileż to razy połała się krew chłopska? Ileż to ci naganiaeże łapacze, handlarze, karciarze, pokątni doradcy oszukali ludzi w stanie podehmie-lonym? Czy pijak zawodowy pójdzie kiedy do kościółka, na jakieś pożyteczne zebranie? Czy zrobi jakiś czyn szlachetny? O nie! Pijak — to bydlę! Nawet najporządniejszy człowiek gdy się apije, staje się gorszym od bydłęcia!

Nie będę się tu rozwodził nad analizowaniem stron ujemnych i dodatnich alkoholu i na zakończenie tylko dodam, że jeśli czynniki rządzące naszego miasta chcą mieć porządnych, zdrowych i lojalnych obywateli, winni w jaknajkrótrzym czasie dążyć do zlikwidowania wódki. Nie ulega wątpliwości, że i gminy pójdą za tym przykładem i na swych terenach przeprowadzą uchwały o prohibicji. Wszystkie związki religijne, społeczne, kulturalno-oświatowe i wszysey ludzie dobrej woli winni rozpocząć walkę na śmierć i życie z nieprzyjacielem całej ludzkości, jakim jest wódka, która wprowadza i sieje niezgodę i rędzę w rodzinach, zabija ducha i umysły ludzkie, zwyrodnia rasę, gangrenuje całe społeczeństwo, setki i tysiące wszelakich nieszczęść sprowadza.

Życzymy też Radzie Miejskiej doprowadzenia do końca wszczętego dzieła! Oby życzenia pani M. Moezydłowskiej jaknajprędzej w piękny czyn się przyoblekły!

Syn chłopski.

Jak pracują nasze samorzady w dziedzinie szkolnej.

Każdy, kto wnika w sprawy naszego szkolnictwa, widzi stały postęp i rozwój w tej dziedzinie. Nauczycielstwo pracuje owoenie mimo uciążliwych nieraz warunków. Administracja szkolna staje się z biegiem czasu aparatem coraz bardziej sprawnym i coraz bardziej twórczym. Zainteresowanie zagadnieniami oświatowymi w społeczeństwie stale wzrasta. Dzięki też tym czynnikom możemy mówić o produktywnej pracy. Nie zapominajmy jednak o niedomeganiach. Myśleć trzeba o nich zawsze i szukać środków, aby je usunąć. A jest ich sporo. Jednym z nich to nasze samorzady — miejskie, gminne, powiatowe i szkolne. O wiele więcej efektywnych rezultatów oglądalibyśmy wtedy, gdyby nasze organy samorządowe były więcej sprawne i sprężyste. Tymczasem często pracują one powolnie i niedbale, nie wykazują zrozumienia dla spraw szkolnych, nie doceniają ich wagi, a zdarza się nawet — nie posiadają dobrej woli i stają w poprzek zdrowym i zbawiennym pomysłom i poczynaniom ze strony zarządów szkół i osób fachowych.

Ogromnie dużo jest u nas szkół powszechnych biednych w pomoce naukowe i biblioteki. Dużo jest takich, które czekają na grantowną renowację, na estetyczny wygląd. Niektóre samorzady, nawet miejskie, nie zadbały o to, aby

meble szkolne były pomalowane, a są samorzady, które nie uważają za wskazane bielić sal szkolnych na początku roku szkolnego. Mamy nowopobudowane budynki szkolne bez sali rekreacyjnej, gimnastycznej i t. p., oraz mieszkań dla nauczycielstwa.

Takie skandaliczne warunki można spojkać na każdym kroku. Nie dbają o to ani Rady Szkolne Powiatowe, ani samorzady gminne i miejskie. Specjalną pieczołowitością otacza się szkoły srednie, a szkoły powszechne schodzą do roli biednych kopeiaszków. Wszystkie sprawy związane ze szkolnictwem powszechnem spycha się na szary koniec. Bywają wypadki, że na sumy nawet budżetowe każą po kilka razy składać podania, aby ostatecznie je odrzucić, albo odłożyć do roku następnego (Łomża). Zdarza się i tak, że Wydziały Powiatowe zmniejszają budżety szkolne, uchwalone przez Rady Gminne, a nawet ogólne zebrania gromadzkie.

To nie wyklucza, że są samorzady, które zdają sobie sprawę, jak wielką doniosłość dla przyszłości ma oświata. Za wzór może służyć Piotrków, gdzie przy magistracie istnieje specjalny wydział Kultury i Sztuki. Przy szkołach powszechnych istnieją ogniska szkolne dla dzieci najbiedniejszych. Corocznie urządza się choinkę z gwiazdką dla biednych dzieci; corocznie Magistrat własnym kosztem organizuje dalsze wycieczki krajoznawcze dla dzieci; zorganizowane są znakomicie kolonie letnie: magistrat w tym celu zakupił trzy wille i parę morgów lasu w Salejowie nad Pilicą. Roztoczona jest odpowiednia opieka lekarska nad dziećmi. Nie zapomniano o wychowaniu fizycznym i sporcie wśród młodzieży szkolnej. Wybudowano stadion sportowy, bieżnię, pływalnię i t. p. A inne samorzady, nawet miejskie, uważają za zbyt wygórowany wydatek 400 zł. na przyrządy gimnastyczne. W Piotrkowie nauczycielstwo otrzymuje dodatki miejskie i mieszkania w specjalnych domach. Chorzy nauczyciele otrzymują specjalne zasiłki na koszty leczenia. W roku 1928 wydano na oświatę 45% ogólnego budżetu, czyli 550 tysięcy złotych.

Ale nie wszędzie tak jest. Szkoda pieniędzy dla dzieci proletariatu! Niema zrozumienia i troskliwości dla spraw szkolnictwa powszechnego!

Józef Brzozowski.

Z gospodarki m. Łomży.

Samorzady miejskie, będąc zależne od całokształtu gospodarki państwowej, przeżywają dziś kryzys ekonomiczny. Ludność nie jest zdolna do normalnego płacenia podatków, a o kredyty państwowe jest nadzwyczaj trudno. Te miasta, które rozpoczęły jakie kolwiek inwestycje, licząc na pomoce ze strony państwa lub kapitał zagraniczny, musiały zawiesić roboty, a często i regulowanie zobowiązań.

Łomża, pomimo bardzo ostrożnej gospodarki, znalazła się również w kłopotach finansowych. Przyprawiły ją o to hale targowe, których koszt obliczony został na 200.000 zł., w rzeczywistości zaś wyniesie dwa razy tyle. Ta nieprzewidziana okoliczność wyprowadziła z równowagi ostatnie budżety miejskie i, o ile nie uda się uzyskać długoterminowej pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego, może spowodować katastrofę, a w każdym razie poważne zaburzenia w finansach miejskich. Wypadłoby zaniechać wiele zamierzeń, przewidzianych w budżecie tegorocznym, a więc pomiarów miasta, nowych bruków, a być może i wstępnych robót wodociągowych, jakkolwiek ta ostatnia pozycja oparta jest na specjalnym podatku od nieruchomości, który nie może być użyty na inne cele.

Do bardzo pilnych należy sprawa przebudowy elektrowni. Obecna elektrownia, twór wojenny, pomimo zasilenia jej w ostatnich latach nowymi maszynami, z każdym dniem traci na swej wartości i sprawności, i, jak twierdzą fachowcy, naraża miasto na poważne straty z powodu olbrzymiego

spadku prądu przy żelaznej sieci. Jedyne wyjściem z tej sytuacji jest gruntowna przebudowa elektrowni z przejściem na prąd zmienny. A na to potrzeba co najmniej milion złotych.

W tem samym, jeżeli nie gorszem jeszcze, położeniu znajduje się rzeźnia miejska.

Skoro jest mowa o całokształcie gospodarki miejskiej, trudno nie wspomnieć o jej niedomaganiach wewnętrznych. Lepiej gdy się mówi o tych rzeczach publicznie, niż po kątach. Otóż miasto nasze obywa się od dłuższego czasu bez fachowców w dziale budownictwa i elektrotechniki.

Powszechnie wiadomo, że jeżeli chodzi o hale targowe i fragment wodociągowo-kanalizacyjny, to, zawdzięczając niefachowemu ujęciu sprawy, popełnione zostało szereg błędów, usunięcie których już sporo kosztuje, a jeszcze więcej kosztować będzie.

A więc hale. Budowa piękna, monumentalna — ani słowa. Ale wadliwa. Pomijając już niespodzianki kosztorysowe, na wiosnę, b.r. w dwa lata po rozpoczęciu budowy, zauważono liczne pęknięcia w murach i wiązaniach betonowych. Podobno są to rzeczy przy budowlach żel-betonowych nie pożądanę. Być może jednak, że przyczyną były mrozy, że nie zagraża to bezpieczeństwu publicznemu. lecz dla uspokojenia własnych sumień koniecznym jest niezwłoczne, a w każdym razie przed oddaniem hal do użytku, dokładne zbadanie całego budunku przez specjalnie sprowadzonych z Warszawy rzeczoznawców, czego zresztą domagała się Rada Miejska na ostatnim swem posiedzeniu.

Budowę fragmentu wodociągowo-kanalizacyjnego, związanego z halami, dokonano bez zasięgnięcia opinii sił fachowych. Dyrektor Instytutu Wodociągowo-Kanalizacyjnego stwierdził post-factum: wadliwe zagłębienie rur, nieodpowiednie rury, studzienki, wazy i t. p. Pomimo wykończenia fragmentu na jesieni, przeróbki trwają całą zimę, wodociąg nie działa — kosztu znaczne, a pożytku żadnego.

Tak czy inaczej, nawet najbardziej udoskonalony fragment wodociągu sprawy zaopatrzenia miasta w wodę nie rozwiąże. A jest to największa bolączka miejska. Ludność oddawna oczekuje od samorządu uregulowania tej sprawy po męsku: zamiast bawienia się w kosztowne eksperymenty, należałoby przystąpić do budowy normalnego wodociągu, zbadawszy uprzednio wodę, przeznaczoną do picia.

Obywatel.

Targowiczanie.

Od dłuższego czasu obóz endecki, zagarnawszy w swoje ręce urządzenie obchodów trzeciomajowych, nadał im wybitnie „narodowo-katolicki“ charakter aby przeciwstawić je pierwszemu majowi. Niktby o to pretensji nie miał, gdyby istotnie do święta 3 maja endecja miała jakikolwiek moralne prawa — jakiś narodowy monopol.

Niestety tak nie jest. Konstytucja 3 maja jest dziełem radykalnego postępu — a nie reakcji, więcej nawet — jest poprostu zamachem stanu, przeciw któremu ówczesna narodowa reakcja szukała obcych bagnetów i skonfederowała się w Targowicę. I dla tego też tylko świętowanie Targowicy, można oddać z czystym sercem w wyłączny monopol endecji.

Sądząc z zachowania się łomżyńskich „narodowców“ w Łomży podczas tegorocznego święta — byłoby to nawet i śluszne. Podnieśli bowiem krzyk, że im to święto zabrano, że nadano mu urzędowy charakter, że na akademii przemawiał przywódca socjalistów, że obrażono w ten sposób księdza biskupa i cały obóz katolicki. Rozpatrzymy to wszystko na zimno. Żadnej walki o to, kto święto będzie urządzał nie było. Uartym już zwyczajem, na prośbę prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej, Starosta Łomżyński zwołał zebranie organizacyjne obchodu, na które zostały zaproszone wszystkie instytucje i stowarzyszenia. Należono program — także według uartych już zwyczajów — i program ten wykonano.

Gdzież więc ten urzędowy charakter? Dlaczegoż nie wymyślono nie innego? A zresztą: Święto 3 Maja to przecież Święto Rządu — Pierwszego Rządu Rzeczypospolitej po latach saskiej anarchii — Rządu opartego na zaufaniu Narodu wbrew wrzaskom Branickich i Sachorzewskich. Tak jak dziś, panowie.

Jednak najbardziej obruszono się na akademję, a właściwie na udział w niej dra Czarneckiego, przywódcy socjalistów. Że przemawiał pierwszego i trzeciego maja. I cóż się stało? W jaki sposób obrażono uczucia narodowe?

Książki Narodowy.

Religia — a sprawa narodowa i społeczna.

Jednym z najważniejszych zagadnień w religijnej myśli człowieka — to ułożenie stosunku Kościoła do sprawy narodowej i społecznej.

Dotąd nie próbowano rozwiązać uczciwie tego nadzwyczaj trudnego zagadnienia z obawy, aby nie drażnić i nie zmiechać wpływowych sfer, podtrzymujących hierarchję różnych Kościołów, i nie burzyć mas ludowych i tak już przepojonych miechętą jesh nie nienawistną, ku oligarchicznemu Kościołom. Sprawy narodowej w szczególności boją się dotykać te Kościoły, które się opierają o ludy zaboreze, o rządy gnotące mniejsze lub słabsze narazie narodowości, a jeśli dotyczą tej żywotnej kwestji, to zbyt ogólnikowo, albo usiłują osłabić i obniżyć znaczenie idei społecznej i narodowej.

A niesłusznie i nierozumnie, bo te dwie idee, te dwie sprawy są dziś podścieliskiem i podłożem życia, są korytem, w którym się zlewają wszystkie najpiękniejsze usiłowania uwożycznego człowieka. Budzą one wprawdzie straszne namiętności, ale są też źródłem, entuzjazmu miłości i poświęcenia się, pchają do czynu, do bohaterstwa, z nich wytryska natchnienie poetów, myśl filozofów, czyn trybunów ludu i cichych pracowników na polu oświaty i miłosierdzia. Do takich więc potęg ludzkiego społeczeństwa powinien być stosunek religji jasno określony, a zwłaszcza religji chrystusowej.

Przyglądając się bliżej działalności Mistrza z Nazaretu, spostrzegamy ze zdumieniem, że te dwie idee, t. j. idea narodowa i społeczna znalazły w Jego życiu i nauce bardzo silny wyraz. Chrystus występuje najpierw i przedewszystkiem jako narodowy, żydowski mesjasz. On chce zgarnąć i skupić ten wielki, ale rozdarty i nieszczęśliwy naród żydowski, jak gromadzi kokosz pisklęta. On go chce zjednoczyć w imię Boga, chce go odrodzić, uszczęśliwić i zbawić. Jako główne pole Swej działalności wybiera Jezus miasto Jeruzalem, stolicę żydowskiej rasy i tu pracuje, tu uczy, tu cierpi prześladowania, a wreszcie składa

największą ofiarę dla swego narodu — oddaje życie na kalwaryjskiej górze. Umiera jako Król Duch żydowskiego ludu, choć wzgardzony, niezrozumiany i zapoznany przez ówczesnych przewodników Izraela.

Ze wszystkich wynurzeń Chrystusowych wypływa bezgraniczna miłość żydowskiego narodu, jego przeszłości, misji, przeznaczenia i ziemi — On widzi w Swym narodzie instrument Boży i dlatego pragnie, aby ten naród był czysty, święty, mocny, dlatego nawołuje go do pokuty, dlatego płacze nad jego upadkiem, dlatego oblicze Jego płonie gniewem, ręka uzbraja się w bicz, choć serce tka bólem i dusza przejęta żalem niewypowiedzianym.

Chrystus widzi w każdym człowieku dziecko Boże, obywatela przyszłego, doskonałego społeczeństwa, które On nazywa Królestwem Bożem na ziemi, ale też uznaje i często podnosi w nauce różnice narodowe. Według Nazareńskiego Mistrza i Jego bezpośrednich uczniów narody są wielkimi rodzinami, stałymi grupami ludzkości, przez które Opatrzność osiąga swe zamiary. Podobne są narody do doliny Hebronu, na której rosną przeróżne kwiecia, różniące się kształtem, wonią, wielkością, dobozem barw, ale wszystkie razem stanowią cudny kobierzec, po którym stapały nogi Zbawiciela.

Podobnie ma się rzecz i z ideą narodowości. Narodowości są wytworem Bożych planów, urzeczywistniających się w czasie, są wynikiem pracy tysięcy lat najzdolniejszych, najzdrowszych sił danych plemion, z których się tworzy historyczny naród, i dlatego mają rację bytu co najmniej w tym stopniu, jak te gigantyczne góry Himalaja, Alpy, Karpaty, Pireneje i Apenniny, które się tworzyły wieki całe i mają prawo do rozwoju i doskonalenia się w nieskończoność. Język danego narodu, jego odrębny charakter, jego zbiorowa dusza, różniąca się od zbiorowej duszy innego narodu, to praca Boża w ludzie poprzez wieki całe, poprzez tysiące lat. Niszczy więc tę różnicę narodu, ten jego odrębny charakter, to sprzeciwiać się woli Bożej, stawiać w poprzek zamiarom Stwórcy i Rządcy świata; pozbawiać praw politycznych dany naród, krzywdzić go, deptać po nim, odzierać go z mienia, wiary, języka — to świętokradztwo!

(d. c. n.)

Przecież święto 3 Maja to święto zgody i solidarności w pracy narodowej. Nie jest to święto PPS-u ani endecji — ale **wszyscy mają doń prawo**. I dobrze się stało, że przez udział dra Czarneckiego to państwowe stanowisko zostało podkreślone. A wreszcie tak często czyta się dziś w pismach endeckich, że „słusznie pisze Robotnik” iż doprawdy nawet podkreślanie „opozycyjności” prelegenta — jest śmieszne.

Czemaż nie wołacie „wiwat wszystkie stany”, o endeczkowie? tembardziej, że treści przemówienia obecni gorąco przyklasnęli, bo nie można było inaczej.

Ale chodzi o to:

Niema w obozie reakcyjnym ducha tolerancji, zgody i pojednania — jest duch nienawiści. Uznanie i pobłażanie jest tylko dla swoich — poza endecją niema porządných ludzi — trzeba ich zwalczać i nienawidzić. Niema w tym obozie ducha Konstytucji 3 Maja — żyje w nim duch Targowicy, a dziś płaczą w nim gorzkie łzy bezsilności, żaloba odosobnienia w narodzie. Anonimowe nieśmiałe zawołanie.

A w końcu przypomnieć się godzi, że kiedy na akademii 11 listopada przemawiał p. Winiarski, to nietylko sama jego endecka osoba nikogo nie obarczyła ale nawet wysoce tendencyjne wywody nie wywołały żadnego krzyku. Wystuchano go spokojnie, choć nikt się z nim nie zgadzał.

I przypomnieć się godzi, że i wtedy endecja demonstracyjnie od udziału w święcie się odsuwała, a w zbiorze funduszu przeszkadzała, jak mogła.

Takie znane, kochane szlacheckie Veto.

Taka znana „narodowa” Targowica.

ST. DĘBOWSKI.

Czesław Zarański.

Dnia 28 kwietnia r. b. zmarł w Stawiskach na zapalenie płuc po ośmiodniowej chorobie Czesław Zarański, nauczyciel szkoły powszechnej w Wiźnie, oraz organizator i komendant Oddziału Związku Strzeleckiego.

W pogrzebie, który odbył się w Stawiskach w dniu 1 maja, wzięły udział delegacje „Strzeleca” z Wizny i Łomży, oraz delegacje związku nauczycieli szkół powszechnych i Seminarjum Nauczycielskiego w Łomży, bliżsi współpracownicy zmarłego, koledzy i tłumy publiczności.

Mszę św. odprawił ks. Piaszczyński, dyrektor gimnazjum im. Ks. Piotra Skargi w Łomży. W mowie pogrzebowej pominał mileżeniem działalność społeczną zmarłego, szczegó-

nie w Związku Strzeleckim, o czym nie mógł nie wiedzieć, gdyż Strzelec pod bronią czuwał przy katafalku swego Komendanta, a strzelecynie z wieńcami. Przeciwnie wspominał o „pewnych błędach” (można się było domyślić, że chodziło tu o należenie do znieprawionego przez kler „Strzeleca”).

Pomimo tych drobnych zgrzytów, pogrzeb wypadł imponująco i świadczył o moralnej i duchowej wartości przedwścieżnie zmarłego nauczyciela-strzeleca.

Cześć Jego pamięci!

Strzelec.

Nasi klerykali.

Stosunek klerykałów do spraw państwowych i narodowych staje się coraz wyraźniejszym.

Za Niewiadomskiego, zabójcę ś. p. Prezydenta Narutowicza, odprawiano modły.

Sztandarów strzeleckich ks. Biskup Łoziński nie pozwolił wnieść do kościoła.

Ks. Biskup Bandrowski za popieranie Legionów, walczących o Niepodległość, wpadł w niełaszkę kleru i nie może otrzymać własnej djeczki.

W dniu obchodu dziesięciolecia odzyskania Niepodległości Polski seminarjum duchowne w Łomży, mieszczące się obok placu, na którym odbywały się uroczystości, nie udekorowało ani jednego okna, ani jednego balkonu, ani nie wywiesiło ani jednej flagi narodowej.

Pałac ks. Biskupa Łukomskiego, który za wybory odmówił święceń Wielkanocnych tysiącom obywateli, w dniu dziesięciolecia Niepodległości też nie był udekorowany.

Ostatnio »Wiadomości Parafji Łomżyńskiej« z dnia 1 maja 1929 r. na str. 4 piszą: »Chwalebnym by było, by w dniu Bożego Ciała wierni udekorowali swe domy i balkony i przybrali Papieskimi flagami (kolor żółty z białem) — lub w ostateczności narodowemi...«

Najwyższy czas, by wszyscy Polacy zrozumieli, że uczucia narodowe są dla klerykałów »ostatecznością«, że ciągle marzy im się Polska, jako niewolnica Rzymu!

Obserwator.

S R A W O Z D A N I E.

Ze sprzedaży znaczka w dniu 5 maja 1929 r. na Ochronę Sw. Antoniego otrzymano 326 zł. 77 gr.

Ciekawe dokumenty.

Podajemy dalszy ciąg wykazu alfabetycznego powstańców z 1863 roku, przechowywanego w archiwum dawnych akt rosyjskich. Weterani, o ile żyją jeszcze, i ich rodziny mogą otrzymać zaopatrzenie od Państwa, na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r.

Kossakowski Józef syn Piotra z Zambrowa, Kossakowski Józef syn Aleksandra z Gosie Sokola-Łąka, Kassakowski Michał z Rembiszewa, Kulesza Juljan z Szczedrach, Kossakowski Konstanty z pod Zambrowa, Karwowski Paweł z Pniewa, Kotowski Szymon z gm. Puchały, Krzewski Juljan z Krzewa-Nowe, Krzewski Stanisław z gm. Chlebiotki, Konopaeki Seweryn z Strenkowa-Góra, Krajewski Franciszek z Ostrożnego, Kosiewski Michał z Rząśnika, Kosiorek Jan z Nowogrodu, Kruszewski Michał z Długoborza, Kamalski Leopold z Porytego, Krajewski Piotr z Zambrowa,

Kalinowski Ludwik z Sniadowa — byli w partjach Mystkowskiego, Dąbrowskiego, Grzymały i Wawra; Konopka Wincenty z Ratowa — aresztowany za rozpowszechnianie ogłoszeń, Kryszka z Sniadowa — aresztowany, Kurynga Feliks z Grabowo-Stare — w partji Skarzyńskiego i Fryczyńskiego, Kurynga Józef z Grabowo-Stare — był czynnym żandarmem, Kalinowski Kazimierz z Niwkowa — siedział w więzieniu; Kownacki Jan z Zambrowa — na jego rozkaz powieszono Bogusza i jego żonę; Kotypski August z Miastkowa — przyjmował u siebie powstańców i dawał im produkty; Kwiatkowski Józef z Miastkowa zbierał pieniądze i korzuchy dla powstańców, Kowalezyk Józef z Miastkowa — żandarm; Kowalewski Jan z Miastkowa — żandarm; Konopka Fabjan z Konopk — dostarczał broń, Konopka Wojciech z gm. Lubotyń — przetrzymywał rosyjskiego żołnierza; Kossakowski Michał z Kosak — żandarm; Kaczmierowski Albert z pod Zambrowa — żandarm; Kulbaeki Jakób z Kosak — żandarm; Kaczyński Antoni z Woli-Zambrowskiej — był w partji; Kożuchowski Franciszek z Dachny-Stare — żandarm; Krajewski Wyjelech z Srebnego Borku — żandarm werbował ludzi;

Klerykałom w odpowiedzi.

Korzystam z zajęcia się moją osobą przez gazety klerykalne i endeckie i spieszę z wyjaśnieniem mego stanowiska.

Uroczystość obchoda Konstytucji 3 Maja reakcja polska prawem kaduka przeciwstawiła świętu pracy w dniu 1 maja. Tymczasem twórcy Konstytucji 3 maja byli w swoim czasie jaskrawymi postępowcami i przez reakcję ówczesną byli nazywani czerwonymi Jakobinami. I tylko w takim niewyrobionem społeczeństwie, jak nasze, mogły zachodzić takie nonsensy, żeby typowi potomkowie Targowicy mogli udawać następców czerwonych twórców Konstytucji 3 Maja.

W istocie nasza reakcja klerykalną nie dba zupełnie o treść i ducha Konstytucji, o jej twórców, tylko chce z pracy dawnych postępowców aknąć oręż do zwalczania obecnego postępu.

Zarzucaacie zwykle socjalistom, że stoją po za nawiasem „narodu“, że się temu „narodowi“ przeciwstawiają. A gdy socjalista bierze czynny udział w obchodzie pamiętki narodowej, jaką jest Konstytucja 3-go Maja, wtedy obrażacie się i odgrażacie, że tego nie zapomnicie!

Żeby wam było jeszcze trudniej zapomnieć, to wam piszę czarno na białym. Nie wy, czarna reakcja, potomkowie Targowiczów, lecz my czerwoni idziemy dziś w ślady czerwonych Jakobinów, twórców Konstytucji 3 Maja. Wam potrzebne są święta narodowe do usypiania narodu, do wstrzymywania reform radykalnych. A twórcy Konstytucji bili w zacięcie i przywileje ówczesnej szlachty, tak samo jak my bijemy w przywileje obecnych klas posiadających.

Jeśli prawdą jest, że specjalną przykrość zrobiłem swoim przemówieniem na akademji 3 Maja ks. biskupowi, to nie moja w tem wina. Przemówienie moje, prawdziwe w treści i kulturalne w formie, nagrodzone zostało huraganem oklasków kilkuset obecnych. Oprócz tego cały szereg słuchaczy wyraziło mi swoje podziękowanie osobiście. Przemówienie więc stało na wysokości zadania.

Jeśli zaś chodzi o moją osobę, to ten, kto nie chce mnie spotykać w Łomży, może sobie z Łomży wyjechać. Ale wątpię, czy znajdzie taki kraj, w którym nie spotka postępowców i socjalistów.

Macie mi za złe, że popieram koseiół katolicko-narodowy, ale muszę przed Wami zdradzić publiczną tajemnicę. Przed wyborami nikt w ziemi Łomżyńskiej nie myślał o koseiolicie narodowym. Dopiero po wyborach, gdyście odmówili

święceń Wielkanocnych moim wyborcom, gdyście nie chcieli pochować ś. p. Tarcickiego za to, że był zwolennikiem Lewicy, gdyście nie dali rozgrzeszenia całemu szeregowi moich wyborców za głosowanie i gdyście zastosowali cały szereg złośliwych i mściwych sposobów do głosujących na listy lewicowe, — zmasiliście cały szereg ludzi do szukania innych dachownych, takich którzy na duszpasterstwie nie robią osobistych interesów, takich, którzy w myśl nauki Chrystusa nie dbają o mamonę i władzę na ziemi, tylko niosą słowo Boże w szeregi ludzi pracy i nie tylko nie przeszkadzają, ale nawet pomagają ludowi biednemu w walce o sprawiedliwość, w walce z wyzyskiem możnych tego świata.

Więc wyście sądzili, że lud polski jest jeszcze tak ciemny i głupi, że zleknie się waszych gróźb, wyrzeknie się postępowych przekonań i da się karami kościelnymi wpędzić w niewolę księżo-pańską?

Czy wyście sądzili, że ja, jako poseł socjalista, będąc przyglądał się z założonemi rękami na zniecanie się Wasze za wybory nad moimi wyborcami żywymi i umarłymi? Tak nisko jeszcze nie upadłem!

Tworzenie się Kościoła Katolicko-Narodowego w naszej ziemi jest odpowiedzią na nadmiar Waszych nieprawości. Wasze czyny są najlepszymi agitatorami przeciwko Wam. Ksiądz Katolicko-Narodowy zbiera tylko plony Waszej anty-Chrystusowej działalności.

W sprawie religji jestem zwolennikiem całkowitej tolerancji. Niech każdy chwali Boga jak chce i jak umie! Do niezwyłej wiary się nie wtrącam i chcę żebyście Wy wiary nie wtrącali do polityki, którą ja się zajmuję. Pokój na tym odcinku zależy od Was.

Obecność księdza narodowego w Łomży, już wywołała dodatnie skutki. Przestaliście szykanować moich wyborców; zaczęliście uwzględniać biednych przy posługach kościelnych, a nawet znaleźliście sposób na pochowanie samobójcy.

Chwała niech będzie Panu Bogu i za to!

Jeśli Kościół Katolicko-Narodowy utrwali się w ziemi Łomżyńskiej, to jestem pewny, że moralność publiczna na tem tylko zyska!

Jest mi przykro, że nie mogę Wam dać okazji do nazywania mnie bezbożnikiem, masonem, czy farmazonem, co zresztą nieraz już czyniliście. Bo mi się jakos tak w mózgu ułożyło, że wiara w sprawiedliwy ustrój na ziemi, czyli w Socjalizm całkiem się godzi z wiarą w Boga.

D-r. M. CZARNECKI, poseł.

Kowalezyk K. z Ostróżnego — żandarm; Krajewski Rafał i Konarzewski Leonor z Srebnego Borku — młócili żyto dla powstańców (wszysej, poczynając od Kryszki ze Śniadowa, siedzieli w więzieniu); Kalinowski Mikołaj z Zanklewa, Krajewski Franciszek z gm. Puchały, Kwiatkowski Józef z Nowogrodu, Kamieniowski Jan z Wizny; Kalinowski Władysław z Zalesia, Kraszewski Wiktor z Nowogrodu, Kaźmierowski Wojciech z Zosina, Kamiński Leopold z Laskówek, Koszuba Grzegorz z Boguszyce, Korezewski Józef. Labotyńia, Klimaszewski Józef z Nowogrodu, Krajewski Józef i Mateusz z Krajewa-Borowe, Kostro Benedykt z Nagórk, Kozak Wawrzyniec z Rasi, Kossakowski Michał z Kosak, Kalinowski Mateusz z Żebry — wszyscy siedzieli w więzieniu za udział w powstaniu; Krzemieński Ludwik z Żabikowa — wysłany do Grodna; Kondracki Franciszek z Piątnicy — skazany na 12 lat katorgi; Kamiński, Kramkowski Aleksander i Kołbyś Piotr zesłani na katorgę; Kaufman, Kaliski Mosiek i Kapiński z Łomży — patryjoci, pomagali powstańcom; Kozięto z Łomży naczelnik Augustowskiego województwa; Kołaczek Andrzej z Zambrowa

— wysłany na Sybir; Karczewski Antoni z Srebnego-Borku — był obecny przy wieszaniu 7-miu żydów; Kamiński Wiktor z Łomży — pomocnik wojewódzkiego komisarza; Kulesza Konstanty z Szczodrachy gm. Kosaki — pomocnik żandarma, rozstrzelany; Kulesza Józef z Grzymał — pomocnik żandarma wieszającego; Kobus Józef z Pączkowitzny — żandarm; Krygier, stolarz z Gaci — starszy żandarm; Kotowski Stanisław z Puchał — ukrył powstańców; Kraszewski Wiktor z Łomży — podfny nadzór; Krzyżanowski Aleksander z Łomży — był w partji Jasińskiego; Kołowski Antoni z Puchał, Kalinowski Eljasz — źle wyrażali się o rządzie rosyjskim, Kwiecieński Edward, restaurator, z Łomży — policyjny nadzór; Kowalewski Piotr z Piątnicy — był, obecny przy wieszaniu Wasilewskich.

D. c. n.



Obchód 1-go Maja.

Ł o m ż a.

Święto Pracy, pomimo dnia powszedniego, wypadło nie gorzej niż w latach poprzednich. Organizacje partyjne i zawodowe zebrały się przed siedzibą związków zawodowych na Placu Wolności i stąd w zwartych szeregach wyruszyły pochodem na Stary Rynek. W pochodzie ponadto wzięły udział tłumy ludności.

Na Starym Rynku przed magistratem, z trybuny, specjalnie pobudowanej, przemawiali przedstawiciele P. P. S., Bundu i Poalej Sjonistów. Podczas pochodu wszystkie handele były zamknięte i na mieście panował uroczysty nastrój. Odczuwał się tylko brak orkiestry własnej, o której klasa robotnicza musi pomyśleć.

Wieczorem w Domu Ludowym, odbyła się uroczysta akademja, poprzedzona przemówieniem D-ra M. Czarneckiego i zakończona tańcami.

Organ djecejonalny „Życie i Praca“, chcąc zbagatelizować święto pierwszomajowe, ucieka się do kłamstwa i pisze, że „przebieg był bardzo niski i znacznie słabszy w porównaniu z latami ubiegłymi“. Tym sposobem podnosi święto zeszłoroczne, o którym w roku zeszłym pisał wręcz przeciwnie. Zachodzi pytanie, kiedy panowie redaktorzy „Życia i Pracy“ mówią prawdę?

Ostrołęka.

W Ostrołęce obchód 1-go Maja zorganizował Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych na stacji. Podczas pochodu przemówienia wygłosili towarzysze z Łomży Dr. Czarnecki i A. Świgoński. Na czele pochodu szła własna orkiestra.

Uroczystość tegoroczna świadczy, że przygnębiające nastroje, jakie od pewnego czasu zapanowały wśród pracowników kolejowych, minęły. Widocznie musiała nastąpić zmiana, na kierowniczych stanowiskach. Dotychczasowi „władcy“ zlikwidowali „Strzelca“, zastalowali „Sokoła“ i wogóle obdarzali zaufaniem wyłącznie „bogo-ojczyźniane“ organizacje.

Z a m b r ó w.

W Zambrowie, pomimo, że jest to siedziba kółtunerji endeckiej, odbył się obchód Pierwszego Maja. Garska młodzieży i robotników opuściła pracę i urządziła manifestację pierwszomajową.

Obchód 3 Maja.

Dawniej obchody narodowe były monopolem endeckim. Z każdego święta reakcja klerykalno-endeczka zbijała kapitał moralny dla swych organizacji.

Po przewrocie majowym monopol ten został wyrwany z rąk endeków, to też dają się oni i nie biorą udziału — oni „stuprocentowi narodowy“ — w obchodach narodowych. Mimo tej abstynencji pochód wojska, szkół i instytucji wypadł zupełnie dobrze.

W dniu tym odbył się zjazd dawnych członków P.O.W. Wieczorem na akademji kpt. Kopeć wygłosił referat o Konstytucji 3 Maja, w którym, opierając się na prawdzie historycznej, wypowiedział szereg gorzkich uwag pod adresem reakcji endeckiej i wysunął trzy hasła: silny rząd, silny skarb i silne wojsko.

Drugi mówca D-r. Czarnecki podkreślił, że znaczenie Konstytucji 3 Maja polega na tem, że światlejsza część zamierającej warstwy szlacheckiej usiłowała wzmocnić Rzeczpospolitą przez rozszerzenie praw i przywilejów szlacheckich na mieszczan. Lecy było już zapóźno!

Jeśli chcemy mieć mocny rząd, mocny skarb i wojsko, to musimy mieć mocny naród. A mocnym narodem jest ten, który daje równe prawa i chłopu i robotnikowi i mieszczańinowi. Tylko przez uobywatelnienie szerokich warstw ludowych stworzymy Polskę niezwycięzoną. *Widz.*

S R A W O Z D A N I E.

Ze sprzedaży znaczka w dniu 14. V. 1929 r. na Schronisko dla dzieci żydowskich Kinderhejm otrzymano 121 zł. 9 gr.

Uroczysty obchód Dnia Spółdzielczości w Polsce.

Tegoroczny obchód Dnia Spółdzielczości, przypadającego na niedzielę, dn. 2 czerwca, zapowiada się niezwykle uroczyste. Przygotowaniami kieruje Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości, do którego wchodzi przedstawiciele wszystkich centralnych organizacji spółdzielczych. Na prowincji potworzyły się lokalne komitety, które współzawodnieją w pomysłowości urządzanych obchodów. Specjalnie na Dzień Spółdzielczości zostały przygotowane liczne wydawnictwa, jak odczyty, ulotki, kolorowy plakat. Prasa spółdzielcza i ogólna zapowiada wydanie w tym dnia specjalnych numerów.

Przez stacje radiowe zostaną nadane specjalne audycje: w Warszawie wygłosi odczyt o spółdzielczości dyr. Centr. Kasy Rolniczej, b. wiceminister Rolnictwa, dr. J. Raczyński, w Poznaniu będzie przemawiał dr. A. Całkosiński.

Zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Ośw. Publ., we wszystkich szkołach zorganizowane zostaną obchody, połączone z odczytami. Radio warszawskie nada poza tem specjalną audycję dla młodzieży.

Również Ministerstwo Spraw Wojskowych zezwoliło orkiestrom wojskowym na przyjmowanie udziału w obchodach Dnia Spółdzielczości, a spółdzielnie wojskowe mają zorganizować obchody dla wojska.

* * *

W związku z obchodem Dnia Spółdzielczości odbyła się dnia 14 maja r. b. konferencja delegatów spółdzielni łomżyńskich, na której naszkicowano program obchodu w Łomży. Między innymi projektuje się urządzenie ozdobnego pawilonu i rozlosowanie pomiędzy członków spółdzielni paczek, zawierających wyroby Społem. Poza tem jak zwykle: nabożeństwo, dekoracja wystaw sklepowych, propaganda.

W najbliższym czasie odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetu obywatelskiego dla sprecyzowania szczegółów obchodu.

R o c z n i c a.

W dniu 21 kwietnia r. b. Seminarjum Żeńskie w Łomży obchodziło dziesięciolecie swego istnienia oraz poświęcenie sztandaru. Założone zostało w lutym 1919 r. z inicjatywy Katolickiego Związku Polek. Po upaństwowieniu — rozwinęło się i zdobyło na bardziej odpowiedni lokal.

Od początku istnienia zakładu na czele jego stoi osoba wysokiej kultury i wielkiego serca, wzbudzająca powszechny szacunek. Jest nią złotousta p. Janina Downar-Markiewiczowa. Nie też dziwnego, że w szkole panują miłe i serdeczne stosunki, tak w środowiska nauczycieli jak i uczenie.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w katedrze i poświęceniem przez ks. biskupa sztandaru. Na chórze pieśni religijne wykonał chór seminarzystek. Po nabożeństwie odbyła się akademja w sali gimnazjum żeńskiego, na program której złożyły się: przemówienie przełożonej i produkcje muzyczno-wokalne uczenie. Po akademji zespół nauczycielski podejmował obiadem zaproszonych gości, na którym panował wyjątkowo miły, rzadko spotykany nastrój.

Uczestnik.

Sprawozdanie: z ulicznej kwesty, urządzonej staraniem Ochotniczej Straży Pożarnej w m. Nowogrodzie w dniu 8 września 1928 r.

Przychód	.	.	86 zł. 52 gr.
Rozchód	.	.	3 zł. 20 gr.
Zysk	.	.	83 zł. 32 gr. przeznaczają się

na cele kulturalno oświatowe Straży Pożarnej w m. Nowogrodzie.
ZARZĄD.

Co się dzieje w szkołach.

Ks. prefekt Mąkowski, zamiast wyklądać powierzony mu przedmiot nauczania religii, wciąga dzieci szkolne do polityki. Gdy powstał w Łomży Kościół Narodowy podniecał dzieci szkół powszechnych przeciwko „heretykom”. Gdy się dowiedział, że młodzież pozaszkolna zapisuje się do T.U.R. i bierze udział w obchodach pierwszomajowych, kazał dzieciom modlić się za dusze tych chłopców, którzy przystali do „czerwonych”. Sodalicje Marjańskie szkół średnich modlą się za duszę poła Ziemi Łomżyńskiej D-ra. M. Czarneckiego. Przeciwko modłom nie mamy, ale nie możemy pozwolić na prowadzenie w szkołach agitacji przeciwko socjalizmowi lub Kościołowi Narodowemu. Uważamy to za zwykłe nadużycie, wykraczające poza ramy programu szkolnego. Zwracamy uwagę na te rzeczy odnosnych władz szkolnych, które, z tytułu włożonego na nich obowiązku, powinny wkroczyć i zlikwidować na terenach szkolnych podobne wybryki.

M.

Prohibicja.

Rada Miejska w Łomży, po uchwaleniu wniosku o wprowadzeniu zakazu sprzedaży napojów alkoholowych, wybrała komisję do bliższego zbadania sprawy i ustalenia terminu głosowania (plebiscytu). Chodziło o wyjaśnienie, czy miasto nie będzie pozbawione dodatków do podatków od monopolu spirytusowego, otrzymywanych za pośrednictwem państwa. Ponieważ wiadomo już, że miasto nie straci tych dochodów po wprowadzeniu prohibicji, na co właściwie czeka komisja radziecka. Czyżby sabotowała uchwałę Rady?

W powiecie walka z alkoholem przedstawia się znacznie lepiej. Gminiaci uchwalają zakaz sprzedaży wódki bez komisji i zastrzeżeń — jednogłośnie, niemal entuzjastycznie, bez agitacji. Już zapadło pięć takich uchwał, ostatnio w gminach Rutki i Kosaki. Jeżeli przyłączy się jeszcze trzy gminy, to cały powiat łomżyński przystąpi do plebiscytu.

Samorządy, na terenie których zaprowadzona zostanie prohibicja, podobno nie tylko nie tracą otrzymywanych dotąd dochodów z monopolu spirytusowego, lecz mogą liczyć na subsydia państwowe na budowę domów ludowych, herbaciarnie i t. p.

Niezestępliw.

Kasa Chorych w Łomży.

Bodaj jedyną instytucją społeczną w mieście, która nie przeżywa kłopotów finansowych, jest Kasa Chorych. Pomimo bardzo kosztownego lecznictwa, posiada zrównoważony budżet, który pozwala jej na systematycznie rozszerzanie ustawowej działalności.

Świeżym ulepszeniem w dziedzinie lecznictwa, z utęsknieniem wyczekiwany przez okoliczną ludność, jest uchwała Zarządu o zakupie aparatu roentgena i zaangażowaniu lekarza-fachowca. Wogóle lecznictwo elektro-medyczne ma być postawione w Kasie łomżyńskiej na wysokim poziomie, aby też mogły korzystać sąsiednie Kasy Chorych, samorządy i instytucje społeczne.

Kasa Chorych nie tylko myśli o lecznictwie lecz i o zapobieganiu chorobom. W tym celu wysła corok kilkadziesiąt osób do klimatyk, oraz utrzymuje wspólnie z Magistratem stację opieki nad dzieckiem i matką, przychodnię przeciwgruźliczą i polkolonję dla dzieci wątłych.

Staraniem Kasy Chorych D-r. Stawiński, lekarz Okręgowego Związku Kas, wygłosił cztery odczyty, ilustrowane filmem: trzy o walce z gruźlicą i jeden o walce z pijaństwem. Ten ostatni odczyt, wygłoszony w sali kina „Miraż” w dniu 28 kwietnia r. b. ściągnął tłumy słuchaczy, których obszerna sala nie mogła pomieścić. Ta niebywała frekwencja na poważnym, niepolitycznym odczycie świadczy, że wobec zapowiadzianej prohibicji, ludność interesuje się czem jest wódka w życiu człowieka.

Ochrona rybostanu w Narwi.

Rzeka Narwa, o głębokim i rozgałęzionym korycie, zalicza się do najbardziej rybnych rzek w Polsce. Taką przynajmniej opinią cieszy się oddawna — tak o niej piszą nasi historycy.

Dzisiejsza społeczność tego o Narwi powiedzieć niestety nie może. Przeciwnie utrwaliło się mniemanie, że w Narwi nastąpił zanik ryb.

Zatrwożeni amatorzy sportu rybackiego zorganizowali Towarzystwo Rybackie, mające na celu ochronę rybostanu. Magistrat na skutek uchwały Rady Miejskiej poszedł im na rękę i wydzierżawił T-wu na rok po cenie ulgowej miejskie tereny, w tej liczbie koryto Narwi od Wizny do Nowogrodu. Tak przynajmniej opiewa przywilej królewski z XVI wieku, nadający miastu prawo rybołówstwa. Towarzystwo, wydzierżawiając tereny wodne, zobowiązało się w ciągu roku, t. j. przez czas trwania dzierżawy, nie używać do połowu ryb sieci i śledzić aby ryby nie były niszczone trutkami i bombami.

Po objęciu terenów dzierżawionych, doprowadzono do konfiskaty sieci, używanych przez rybaków do połowu ryb w czasie zabronionym — podczas tarcia. Czy się jednak da ukrócić samowolę i rabunkową gospodarkę rybną trudno przewidzieć, gdyż tak władze sądowe jak i administracyjne traktują te sprawy zbyt pobłażliwie. A i prawodawstwo co do ochrony ryb pozostawia wiele do życzenia.

Znamieniem jest, że w obronie niszczyielskiej gospodarki stają tacy ludzie jak p. p. Igiński z Drozdowa i Kuberski z Sieburczyzna, którzy interpelowali w tych sprawach w Starostwie.

Z Ligi O. P. P. w Łomży.

18 kwietnia odbyły się wybory do Zarządu Komitetu Powiatowego L. O. P. P. w Łomży z powodu ustąpienia dotychczasowego Zarządu. Na Prezesa Zarządu wybrano czasowo Sędziego Włodzimierza Wiszniewskiego, t. j. do chwili wyboru stałego Prezesa. Vice prezesami zostali: pułk. Łada i pułk. Miński, członkami Zarządu: p. Wacław Nestorowicz i p. Augustyn Filipp jako skarbnik i p. Stanisław Sadowski jako sekretarz. Członkowie Zarządu podzielili pomiędzy siebie zbieranie składek członkowskich w poszczególnych instytucjach.

Uchwalono zwrócić uwagę na tworzenie Kół miejscowych w powiecie, którą to funkcję wziął na siebie p. Stanisław Sadowski, uchwalono urządzać pokaz walki gazowej, podczas Wianków Świętojańskich oraz zwrócić się do Zarządu Głównego o nadesłanie tutejszemu Komitetowi większej ilości masek.

Komitet L. O. P. P. w Łomży i w powiecie liczy 570 członków. Jest nadzieja, że liczbę tą da się powiększyć w najbliższym czasie. Naczelnik Więzienia w Łomży p. Paderewski podjął się zorganizować Koło z pośród urzędników i dozorców więziennych.

Ze Związku oficerów rezerwy w Łomży.

Doskonale rozwijające się koło Z. O. R. w Łomży, liczy obecnie 37 członków. Zarząd Koła stanowią: Prezes por. rez. Włodzimierz Wiszniewski i członkowie: por. rez. dr. Józef Milewski, por. rez. Wacław Nestorowicz i ppor. rez. Wacław Tuszowski. Członkowie Koła uczęszczają na kursy dokształcające dla oficerów rezerwy przy Dowództwie Dywizji w Łomży. Wykładają oficerowie Sztabu Dywizji i 33 p. p. 27 kwietnia na strzelnicy 33 p.p. w Łomży oficerowie rezerwy ćwiczyli się w strzelaniu z karabinów ręcznych maszynowych, zapoznawali się też z organizacją służby łączności i z najnowszymi w dziedzinie tej wynalazkami, zastosowaniami w naszej Armji.

Lokal Zarządu Koła znajduje się przy ul. Sienkiewicza 6 w Kancelarii Sędziego Okr. Śl., godziny urzędowania Prezesa Koła: 1—3 codziennie oprócz czwartków.

Na zebraniu Zarządu Koła Zw. O. R. w dniu 29 kwietnia uchwalono m. i.: zgłosić swe przystąpienie do Białostockiej Federacji Wojevodzkich Związków Obrońców Ojczyzny, i przeznaczyć 50 zł. na fundusz dyspozycyjny Marszałka Piłsudskiego dla walki ze szpiegostwem.

D-r. medycyny

Henryk Wróblewski.

Akuszerja, choroby wewnętrzne i kobiece
Łomża, Plac Kościuszki 16.



Dola nauczyciela.

Leżymy na werandzie, wpatrzeni w krąg niebieski;
Trzymamy termometry i liczymy kreski...

Patrzmy w złote słońce i w iskrzące śniegi;
Mówimy o chorobie zmarłego kolegi...

Powtarzamy dowcipy, pleciemy androny,
Karmimy stada wróbla i towarzyskie wrony...

Ufamy, że ból uciszy, na duchu nas wesprze
Błogostawione słońce i czyste powietrze.

J. Brzozowski.

Bandytyzm i kradzieże w Łomży.

Wypadki bandytyzmu i kradzieży są u nas niestety na porządku dziennym. O występach zorganizowanej szajki „grandziarzy”, terroryzujących w biały dzień na targach i jarmarkach ludność wiejską, pisała już „Wspólna Praca”. Potwierdzeniem tego jest świeży wypadek przed sądem grodzkim na ul. Polowej, gdzie niejakiś Ignacy Jerzalinas z Pocijewa, w odpowiedzi na odmowne żądanie wypłacenia pewnej kwoty pieniężnej z racji wygrania sprawy w sądzie, uderzył gospodarza wiejskiego Romana Kozłowskiego w głowę, którego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala Sgo Ducha.

Skutki częstych kradzieży ludność odczuwa na własnej skuzrze. Okradane są systematycznie sklepy i mieszkania prywatne. Robi to podobno dobrze znana policji banda złodziejasków. To też dają się słyszeć narzekania ludności na zbyt pobłażliwe traktowanie złodziei i bandytów przez władze administracyjne i sądowe, zachęcające ich do dalszych kradzieży i rabunków.

Staty czytelnik.

Czas z tem skończyć.

Łomża, iak wiadomo, jest miastem wybitnie szkolnym. W murach swoich mieści jedenaście zakładów średnich i drugie tyle niższych szkół zawodowych i powszechnych. Takiego charakteru miasta nikt zaprzeczyć nie może. Zdawałoby się więc, że wszystko co się w mieście robi, winno odbywać się pod kątem widzenia wychowania uczącej się młodzieży.

Tymczasem dzieje się wręcz odwrotnie. Pomijamy już kina, przepelnione erotycznymi obrazami soczyście reklamowanymi na zewnątrz, dość często w godzinach przedpołudniowych odbywa się łapanie psów przez czyszciciela miejskiego. Nigdy tego nie było, nawet za rządów okupacyjnych.

Najbardziej to zaciekawia i pocłaga oczywiście działwę uliczną, która sport ten przenosi do swych zabaw i gier, łapiąc na prowizorycznie skonstruowane stryczki kolegów i koleżanki.

Otóż naprawdę warto, aby municypalność miejska i władze administracyjne zadbały o to, aby wyłapywanie psów, nadzwyczaj przykre dla oka i nie pedagogiczne, tak jak i zamiatanie ulic, odbywało się w godzinach rannych, kiedy jeszcze ruchu w mieście niema. Jest to tymbardziej na czasie, gdyż epidemia wścieklizny w mieście dawno wygasła.

Zamiatanie ulic.

Dozorcy domów w Łomży lubią dokuczać mieszkańcom zamiataniem ulic, zamiast o wschodzie słońca, zamiatają o g. 9 rano. Ponieważ Magistrat, wbrew uchwale Rady Miejskiej, nie przystąpił dotychczas do polewania ulic wodą, to publiczność musi oddychać kurzem i niszczyć ubranie.

W sprawę tę powinny wejrzeć władze administracyjne i, jeżeli zachodu potrzeba, wydać odpowiednie przepisy obowiązujące.

Zet.

Panie Redaktorze!

Spostrzegamy, lubo ze smutkiem, że pomimo kilku kulturalnych inowacji w Łomży cofamy się wstecz, jeżeli nie do czasów barbarzyństwa, to conajmniej do czasów okupanekich.

I tak np. rząd polski wybudował naszemu grodowi piękny dworzec — prawda, lecz zato elektrownia miejska zupełnie zaniedbała oświetlenie »Alei Legionów«. Do ogrodu ludowego jest jeszcze jako tako, ale po przejściu pierwszych słupów parkanu tegoż ogrodu, zagłębiają się w okropne ciemności.

Panie Redaktorze! Jest to karygodne zaniedbanie ze strony samorządu, aby na całej przestrzeni od gmachu mierniczówki, aż do dworca pszeżyło się 3 lampki, podczas gdy niespełna 3 miesiące temu oświetlenie na tej przestrzeni wynosiło lamp 11. Nie jest to chwilowe zaniedbanie, gdyż my, mieszkańcy ulic »Alej Legionów« i ulicy »Sw. Mikołaja« już od połowy stycznia nie mamy oświetlenia ulicznego i chodzimy do miasta z lampkami elektrycznymi w rękę.

Znając gotowość pisma służenia dobrej sprawie proszę w imieniu wszystkich zainteresowanych mieszkańców naszej dzielnicy, aby Szan. Pan Redaktor zajął zrozumiałe stanowisko w tej sprawie, piętnując karygodne zaniedbanie.

Henryk Zawalski.

Z Wizny.

W pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy ks. Foltyn, wikary w Wiznie, wygłosił w czasie rezurekcyj, wobec tłumnie zebranych parafjan, wielce »pouczające« kazanie o... strzelcach.

Pomijając osobiste napaści, kaznodzieja w swoim »wiekopomnym« wystąpieniu z odkrytą przyłbicą, zarzucił strzelcom, że w czasie odprawiania »gorzkich żalów«, odbywali ćwiczenia i śpiewali niemoralne piosenki. Przejęty do głębi sianiem nienawiści w dusze ludzkie, zakończył kazanie przekleństwami pod adresem Strzelców: »Nie pozwólcie dzieciom swoim należeć do »Strzelca«, a jak zobaczycie ich to rozgońcie! Jeżeli dzieci nie posłuchają was, to lepiej nie przyznawajcie się do nich! Przeklęty ojciec, przeklęta matka, których dzieci są w Strzelcu! Jak wam zginie krowa, to jej szukacie i martwicie się, a jeśli dziecko — to was nie obchodzi!«

Nie dziwnego, że w tydzień potem, na widok Komendanta Oddziału, młodzież, na »właściwą« drogę słowami kaznodzieji skierowana, wołała: »O, cholera, Strzelec!«

Zarzucający stekami kłamstw, oczerniany, Komendant Strzelca, któremu od chwili objęcia stanowiska kłody rzucono pod nogi — moralnie zdruzgotany, zapadł na zdrowiu i opuścił swych Strzelców, by przed Tron Pana zanieść skargę na nietykalnych burzycieli i prosić o opiekę nad ukochanymi Strzelcami...

A był najlepszym katolikiem, co mogą zaświadczyć ks. Piaszczyński i inni, którzy go bliżej znali.

Cóż na to władze?

Strzelec.

Do wszystkich organizacji i instytucyj społecznych.

Zarząd Obwodu Północnego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Białymstoku, wzywa tą drogą Zarządy wszystkich organizacji społecznych, ażeby niezwłocznie odbyły walne zebrania członków, lub plenarne posiedzenia zarządu, w celu wyniesienia uchwał protestacyjnych przeciw nowemu zamachowi Niemiec na zachodnie granice Polski, jakim było wystąpienie Dra Schachta na konferencji Ekspertów w Paryżu w dniu 17.IV.1929 r., który spłatę odszkodowań za wojnę, uzależnił od oddania Niemcom Pomorza Poznańskiego i G. Śląska. Żądanie takie jest równoznaczne próbie wywołania wojny z Polską i nową zawieruchy światowej.

Jednocześnie, organizacje winny zaprotestować przeciw brutalnemu napadowi Niemców na artystów opery katowickiej, którzy dawali przedstawienie dla ludności polskiej na Śląsku Opolskim. Krwawa masakra bezbronnnych artystów polskich, przez barbarzyńców pruskich, odbyła się przy zupełnej bezczynności władz niemieckich, które jakgdyby milcząco współdziałały z politycznymi złoczyńcami.

Uchwały i rezolucje protestacyjne, należy przysyłać jaknajszybciej do Obwodu Północnego Z. O. K. Z. w Białymstoku, ul. Krąszewskiego 9, który wykorzysta materiał protestacyjny we właściwy sposób.

Prezes Zarządu Obwodu
C. Galasiewicz.

Z Ostrołeki.

W naszej Ostrołęce cicho, strasznie cicho. Mamy wprawdzie kilka organizacji, stowarzyszeń dobroczynnych — egoizm jednak pewnych wybitniejszych sfer, których na nic więcej nie stać jak na pyszałkowatą bezczynność, nie mając bowiem sił ani zrozumienia rzeczy, z dziwnym oportunizmem przeszkadzają innym, nie pozwalając stanąć niektórym placówkom na wysokości swego zadania.

Dzięki energii i całkowitemu oddaniu się sprawie p. Sędziny Jaroszewskiej i p. inż. Majcherskiego utworzone zostało przy sekcji opieki nad dzieckiem i matką Koło Dramatyczne, które już w dniu 21 kwietnia, przy wypełnionej po brzegi publicznością Sali teatru, wystawiło dwie jednoaktowe komedje, p. t. „Tatuś pozwolił” i „Jeden musi się z nas ożenić” oraz część koncertową. W komedji „Tatuś pozwolił” rolę Bujnickiego, literata, — odtworzył p. inż. Majcherski z pełną precyzją, Bonifacy Czop — p. Chmielewski czuł się w tej kreacji więcej Czopem niż artystą, jego słowa, wzrok, ruchy były tak naturalne, jakby skórę Czopa nosił całe życie. Natomiast p. Majcherska w roli Balbiny Zefirkiewicz — nie stała na wysokości zadania; gra p. Marysi Kędzlerskiej (rola Rózi) posiadała wiele zalet scenicznych, które z czasem mogą się rozwijać.

W Komedji „Jeden musi się z nas ożenić” Ciotka — p. Sędzina Jaroszevska, typ doskonały — żadnego nadczucia i przesady; znać było precyzyjne wykonanie i pewność siebie. P. Biegański — Ferdynand, prof. filozofji, i p. inż. Majcherski, — prof. matematyki, byli znakomici.

W części koncertowej p. Wykrota odśpiewał fragment z opery „Halka” Moniuszki, głos niezły, brak wykszolenia. Deklamowała świetnie p. Sędzina Jaroszevska, wypowiedziawszy na bis „List Agnieszki z pod Ostrołeki do swej córki Marjanny w Warszawie”, własnego utworu.

Stosunek widowni do sceny, jak w każdym prowincjonalnym miasteczku: gwałt, rwetes, hałas, włożenie na plecy, przeżalenie przez głowę drugiego i t. p. Czysty dochód przeznaczony na Komitet Opieki nad dzieckiem i matką.

Halina C.

Jeszcze o Małym-Płocku.

W poprzednich numerach zamieściliśmy z hamorem napisany artykuł o gospodarce w „Ognisku Koltury ogrodniczo-rolniczej w Małym-Płocku” podpisany przez Stanisława Boć, oraz odpowiedź przewodniczącego Wydziału Powiatowego p. Starosty Kalikowskiego. Jakkolwiek powątpiewaliśmy co do wiarygodności całego szeregu faktów, to jednak, ku naszemu zdziwieniu, większość postawionych zarzutów została w sprostowaniu stwierdzona, co nie przesądza zresztą pozytywnie, jaki płynie dla okolicznej ludności z powstania „Ogniska”. Nie chodzi jednak o te rzeczy, lecz o podłoże na tle którego sprawa została poruszona. Okazało się, że autorem korespondencji nie jest Stanisław Boć, lecz jeden z lankejo-narjuszów Sejnika, abiegający się o kierownicze stanowisko. I to jest słaba strona korespondencji, co zupełnie lojalnie stwierdzamy.

Redakcja.

DOBRA NOWINA.

W „Naszym Przeglądzie” ukazała się wzmianka, że b. radny miasta Łomży Abram Mizrach, który niedawno wyjechał do Ameryki, nawiązał rokowania z finansjerą amerykańską o udzielenie pożyczki inwestycyjnej Łomży, Siedlcom i Suwałkom. Sprawa, jak głosi komunikat, jest na dobrej drodze. Wysokość pożyczki ma wynosić łącznie dwa miliony dolarów dla wszystkich trzech miast.

Magistrat miasta Łomży, wobec zamierzonych inwestycji, jak przebudowa elektrowni, rzeźni, budowa wodociągów i kanalizacji, wykończenie hal i t. p., niewątpliwie wdzięczny będzie p. Mizrachowi za zajęcie się sprawą pożyczki. Oby tylko ta dobra nowina nie okazała się kaczką dziennikarską, bo miasto bezpośrednio nie o tym dotąd nie wie.

Samobójstwo.

Pisma warszawskie z dnia 17 maja r. b. doniosły o samobójstwie naczelnika urzędu Skarbowego w Łomży Edmunda Rościszewskiego. Przyczyna targnięcia się na życie narazie nie wyjaśniona. Wiadomo tylko, że zmarły należał do pracowitych i wzorowych urzędników, że był lubiany przez podwładnych i swoje najbliższe otoczenie i że wypadek ten nie wspólnego niema ze sprawami służbowymi.

Rośliny lekarskie.

W ostatnich latach rozpowszechniła się w Polsce uprawa roślin lekarskich, które do niedawna były sprowadzane prawie wyłącznie z zagranicy (Niemiec).

Rośliny lecznicze dają duży zysk rolnikowi i dlatego warto zadbać o organizację uprawy. W poszczególnych gospodarstwach należy przeznaczyć z góry pewien obszar ziemi na ten cel i porozumieć się pomiędzy sobą jakie rośliny kto będzie plantować. Następnie trzeba wspólnie organizować suszenie i sprzedaż ziół.

Należy pamiętać, że rośliny lekarskie wymagają wielkiej pieczołowitości i specjalnych warunków uprawy. Skutek hodowli prędkiej można zobaczyć, uprawiając większą ilość jednego gatunku, aniżeli kilku czy kilkunastu w drobnych ilościach.

Jakie rośliny na danym gruncie można uprawiać, oraz jak je należy uprawiać, suszyć i t. p. pouczy firma warszawska „Ziolo Polskie” (Złota 32).

Firma ta może również poinformować, jak zbierać dziko rosnące zioła lecznicze, co najlepiej mogą robić dzieci szkolne i młodzież wiejska. Rośliny dziko rosnące i uprawiane przez rolników powinny być dostarczane do wspólnej suszarni i krawalni, czem również może się zająć wspomniana wyżej firma.

Ze względu na to, że uprawa niektórych gatunków może odbywać się nawet na nieużytkach, przedstawia ona tem większą wartość dla rolnika. Dla orientacji podajemy ceny niektórych roślin za 1 kilogram, które zresztą są dość zmienne i zależne od podaży.

Mięta pieprzowa	2 zł. 50 gr.
Szałwija	2 „ 15 „
Walerjana	3 „ 50 „
Czarnuszka	2 „ 50 „
Kmin	2 „ 40 „
Gorczyca czarna	1 „ 20 „
Tysiącznik	3 „ 00 „
Rosiczka	7 „ 00 „
Ruta	3 „ 00 „
Pokrzyk lekarski	3 „ 00 „
Naparstnica	1 „ 20 „
Kwiat lipowy	3 „ 50 „
Kwiat bzywy	3 „ 00 „

Pierwsze sześć gatunków ziół mają zbyt zapewniony na miejscu w kraju, gdyż zapotrzebowanie ich wynosi około 150.000 kgr.

Zanik ryb w Polsce.

W końcu lutego odbyła się w Wydziale Apropowizacyjnym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z udziałem przedstawicieli Ministerstw: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Towarzystwa Rybackiego — Konferencja, na której omawiany był problem spożycia ryb w Polsce. Konferencja wyjaśniła, że spożycie ryb w Polsce jest kilkakrotnie mniejsze niż średnie spożycie europejskie, które wynosi przeszło 10 klg. na człowieka rocznie. Poza tem stwierdzono, że konsumpcja ryb opiera się głównie na rybie przywózowej, a częściowo tylko (około 25%) na krajowej. Kompetentne czynniki wzięły sobie za zadanie podniesienie tej produkcji.

Na razie jednak Polska zmuszona jest jeszcze przywozić znaczne ilości tego artykułu, a szczególnie śledzi, które stanowią największy procent cyfr spożycia. Zgodzono się, że do podniesienia

konsumpcji krajowej przyczynią się: budowa chłodni w odpowiednich punktach kraju oraz usprawnienie transportu kolejowego ryb. Natomiast nie uznano za potrzebne wpływać na podniesienie produkcji przez zbyt pociągłe powiększenie konsumpcji, co musiałoby wywołać na razie niepożądane zwiększenie dowozu ryb z zagranicy.

Omówienie kwestji ryb, jako artykułu żywnościowego, stanowić będzie przedmiot dalszych badań, które będą prowadzone nadal przez powołane czynniki państwowe i społeczne. (AROL).

Socjalizm a komunizm.

Stosunek procentowy posłów socjalistycznych i komunistycznych do ogólnej ilości posłów w różnych krajach:

	sojaliści	komuniści		sojaliści	komuniści
Austria	43,0	—	Polska	18,9	1,6
Belgia	41,7	1,1	Litwa	17,6	—
Dania	37,2	—	Francja	16,5	2,0
Gdańsk	35,0	6,7	N. Zelandja	16,3	—
Łotwa	31,0	—	Zw. afryk.	13,3	—
Niemcy	31,0	11,0	Argentyna	12,0	—
Finlandja	30,0	—	Włochy	8,8	—
Szwajcaria	25,2	—	Irlandja	8,5	—
Zw. austral.	25,0	—	Węgry	5,7	—
Estonja	25,0	—	Bulgaria	3,6	1,5
Anglja	24,4	—	Hiszpanja	1,8	—
Czechosłowacja	24,0	13,3	Kanada	1,2	—
Holandja	24,0	—	Japonja	0,9	—
Szwecja	22,6	3,5	S. H. S.	0,3	—
Norwegja	21,3	2,0	St. Zj. Am.	0,2	—
Luxemburg	19,1	—	Chili	—	5,3

Zasiewy i zbiory w roku 1928.

Na podstawie danych G. U. S. widzimy, iż w roku ubiegłym t. j. 1928 mym wzięte było pod zasiew: żyta 5 milionów 340 tys. ha, owsa 2 milj. 38 tys. ha, pszenicy 1 milj. 289 tys. ha i jęczmienia 1 milj. 156 tys. ha.

Zebrano zaś w kwintalach: żyta 61 milj. 102 tys., owsa 24 milj. 977 tys., pszenicy 16 milj. 117 tys. i jęczmienia 15 milj. 272 tys. Najlepsze zbiory z jednego hektara dał jęczmień, bo 13,2 kwintala, potem pszenica 12 i pół kwin., owies 12,3 kwin., a najmniej żyto bo tylko 11,4 kwin. Terytorjalnie największą wydajność z hektara spotykamy w Poznańskim, gdzie pszenica dała 20 i pół kwin., żyto 16,3 kwin., jęczmień blisko 21 kwin. i owies prawie 19 i pół kwin. Za Poznańskim idzie Pomorze.

Te cyfry bardzo znacznie odbiegają od norm przyjętych dla całej Polski i wskazują w pierwszym rzędzie na wielkie rezultaty odpowiednio zagospodarowanej roli.

To, co się tyczy zbóż. Inaczej jest z ziemniakami. Przestrzeni zajętej pod uprawę było w roku 1928 2 i pół milj. hektarów. Zebrano z nich przeszło 276 i pół milj. kwintali. Przeciętny zaś zbiór z ha wynosił 110 kwin. Terytorjalnie zaś najlepiej przedstawia się wojew. Tarnopolskie (132 kwin. z hektara), dalej idąc—Łódzkie, Poznańskie i Śląskie. Najgorzej zaś województwo Wileńskie (65 kwin. z ha.) (AROL).

OFIARY: Bronisław Sobolewski dla najbiedniejszych dzieci m. Łomży, 15 zł.; D r. W. 10 zł.

Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego Oddział „Spółdzielni” przy firmie Spółka gospodarcza nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu brzeskiego Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Erzesku wpisano dodatkowo: Dzień wpisu 2 maja 1928 r. Otwarto bilans w złotych na dzień 1 stycznia 1925 r według którego po przewalutowaniu udział wynosi 17 gr. Wysokość udziału podwyższono do kwoty 5 zł. Podwyżka udziału płatna przy podpisaniu deklaracji lub w ratach miesięcznych po 1 zł. Członek Zarządu Stanisław Dyla ustąpił a w miejsce jego członkiem Zarządu został wybrany Michał Godzik, nauczyciel w Brzesku. Zmieniono brzmienie art. 6 statutu dotyczącego podwyżki udziałów. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 12 lutego 1928 r. i z dnia 5 kwietnia 1925 r. oraz uchwały Rady Nadzorczej z dnia 29 marca 1928 r. Sąd Okręgowy cywilny jako handlowy O. II. Kraków dnia 1 maja 1928 r.

Ewidencja wycieczek.

„W dn. 5 marca b. r. odbyła się w Warszawie konferencja zwołana przez Związek Polskich Towarzystw Turystycznych przy współudziale przedstawicieli Ministerstw, Urzędów Wojewódzkich, Magistratów zainteresowanych miast, Głównego Komitetu Przyjęcia Polaków z zagranicy, towarzystw turystycznych i biur podróży z całej Polski.

Na konferencji tej polecono Zw. P. T. T. utworzenie Centralnego Biura Ewidencji Wycieczek, który prowadzenie Biura polecił Polskiemu Touring-Klubowi. Zadaniem Biura jest rejestracja wszystkich wycieczek i komunikowanie o nich Władzom centralnym Urzędem Wojewódzkim, Magistratom miast i biur podróży.

Wobec ważności powyższego zadania Centralne Biuro zwraca się do Komitetów organizujących wycieczki, by bezzwłocznie nadesłały potrzebne dane, co do liczby uczestników, daty wyjazdu, obranej tury i zakwaterowania, do Centralnego Biura Ewidencji Wycieczek, Warszawa, ul. Warecka 11 m. 18 (Polski Touring Klub)“

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Łomży podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne na kurs przygotowawczy i pierwszy odbędą się w dniach od 24 do 28 czerwca b. r.

Świadectwa o stanie zdrowia kandydatów do zawodu nauczycielskiego będzie wydawał lekarz szkolny w gmachu Seminarjum od 15 maja do 20 czerwca od godz. 11 do 13-ej.

Podania o dopuszczenie do egzaminu należy składać w kancelarii Seminarjum w terminie od 15 maja do 15 czerwca b. r.

Do podania należy dołączyć:

- 1). metrykę urodzenia (w oryginale).
- 2). świadectwo szczepienia ospy
- 3). życiorys
- 4). 1 fotografię

DYREKCJA

Powiatowa Kasa Chorych w Łomży.

Zamierza nabyć dom lub plac pod budowę domu w śródmieściu. Prosi o składanie ofert do końca Maja r. b. w godzinach biurowych — ul. Zjazd № 10.

Do sprzedania bardzo dobra kolonja, położona w odległości jednego kilometra od Ostrołki, o przestrzeni około 7 hektarów, w tem kawałek lasu, z którego można pobudować się. Na zimę wslano 5 korcy żyta, pozostał spory kawał na jarzynie. Władomość w Ostrołęce, ulica Przechodnia, dom № 4. m. 5. Józef Stański.

Zgubiono legitymacje Powiatowej Kasy Chorych w Łomży wydane na imię: Janowskiego Stanisława z dnia 28. II. 1926 r., Bursztyna Malkiela z dnia 5. II. 1927., Sapirsztajna Lejby z dnia 17. II. 1927 r., i Fasińskiego Ignacego z dnia 9. I. 1927 r.

Dawid Budniewski, zamieszkały w Łomży, Stary Rynek № 5, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łomży.

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. O. w Łomży w 1920 roku na imię Teofila Cieślaka ze wsi Podgórze gm. Kupiski powiatu Łomżyńskiego. 2.

SPRAWOZDANIA.

W dniu 1 Maja 1929 r. z kwesty zamkniętej w Łomży, na oświatę robotniczą T. U. R. zebrano 158 zł. 50 gr.

Dnia 12 maja r. b. odbyła się kwesta zamknięta na rzecz Polskiej Biblioteki Publicznej w Łomży. Ogółem zebrano 260 zł. 84 gr.

M. ORŁOWSKI — ŁOMŻA

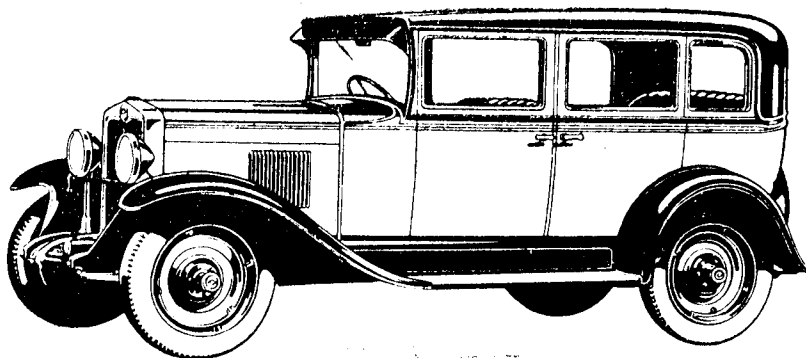
ODLEWNIĄ ŻELAZA I FABRYKĄ MASZYN ROLNICZYCH.

Dział samochodowy.

Przedstawicielstwo

Model

1929.



GENERAL MOTORS
W POLSCE

osobowe i ciężarowe
na

CHEVROLET

6-cio cylindrowy
(stałe na składzie).

Dostarczamy również na żądanie:

Pontiac, Oldsmobil, Oakland, Buick, La Salle, Cadillac, Vaux hall
wielotonowe **G. M. C.** ciężarowe.

Przedstawicielstwo

ZAKŁADÓW SKODY.

Uniwersalne traktory rolnicze „SKODA” 30 KM.

Przedstawicielstwo

R. A. LISTER & CO. LTD. ANGLJA.

Motory benzynowe i naftowe dla przemysłu i rolnictwa od 1 do 20 KM.

**Dobrze zaopatrzonego skład części zamiennych do samochodów. Opony,
dętki, akcesorja.**

SPECJALNIE DOGODNE WARUNKI.

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Łomży, jako Rejestrowy decyzją swą z dnia 29 stycznia 1929 roku postanowił: rozwiązać Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Zbójnie gminy Gawrychy powiatu Kolneńskiego zatwierdzone przez byłe władze Rosyjskie.

Likwidatorami mianowani zostali Andrzej Grądzki, Józef Parzych i Stanisław Żukowski zamieszkali w Zbójnie.

O powyższym zawiadamiają likwidatorowie tegoż Towarzystwa, osoby zainteresowane, aby w ciągu jednego roku zgłosiły swe pretensje.

Zbójna, dnia 25 kwietnia 1929 r.

Józef Weber

w Łomży, sklep ogrodniczy ul. Długa róg Krótkiej poleca:
nasiona kwiatowe, warzywne, pastewne, flance, drzewka, krzewy
porzeczkowe, świerki, tuje.

Ogrody własne.

Firma egz. od 1905.

SPRAWOZDANIE.

Z kwest publicznych urządzonych w dniach 17 i 19 marca b. r. na rzecz Ob. Zw. Strzeleckiego w Łomży.

W dniu 17 III. b. r. zebrano

kw. 176 zł. 23 gr.

W dniu 19 III. b. r. „ „ „

125 „ —

Razem

301 zł. 23 gr.

POSZUKUJEMY OBJAZDOWYCH SPRZEDAWCÓW

do sprzedaży poczytnych artykułów. Zarobek miesięczny
od 500 do 800 zł.

Pierwszeństwo mają posiadacze własnych zaprzęgów.
Zgłoszenia przyjmuje od 20 go maja Polska Spółka
Handlowa „Narew”, Łomża, Polowa 32a.

Jest to sprawa, godna wiary,

Że niedomagania płuc

Mogą tylko WIKTUARY

Najskuteczniej zmóc —

Najskuteczniejsze i najsmaczniejsze

Pastyłki Wiktuar

od kaszlu, kataru, chrypki, bólu gardła, astmy, grypy,
koklusz i t. p.

UCIEKA NĘDZA PRZED TYM, CO OSZCZĘDZA.

Komunalna Kasa Oszczędności

pow. Łomżyńskiego

z siedzibą

w ŁOMŻY

ul. Wlejska 14

ul. Wlejska 14

zorganizowana na mocy specjalnej ustawy (patrz Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 13-IV 27 r.) o samodzielnym zakresie działania i własnym statucie jest instytucją publiczno samorządową o cechach użyteczności społecznej.

Działalność Kasy poręcza całym swym majątkiem Łomżyński Powiatowy Związek Komunalny — Sejmik (13 gmin 2 miasta).

Wkłady oszczędnościowe mają przeto niewzruszoną gwarancję.

Każdy, kto może z dochodów swych odłożyć grosz na dzień jutrzejszy, powinien z całym zaufaniem powierzyć swój dorobek

KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI, WIEJSKA 14

na oprocentowanie (8 — 12⁰/₀) wkłady na każde żądanie — 8⁰/₀ — wkłady roczne — 12⁰/₀.

KTO MYŚLI O JUTRZE, TEN PRZEZORNIE ODKŁADA I OSZCZĘDZA.

TYSIĄCE

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie, odzyskało zdrowie używając zioła sławnego na cały świat D-ra. Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki Apteka.

Obwieszczenie.

Do rejestru spółdzielni dz. „A” Sądu Okręgowego w Łomży wciągnięto pod № №:

3791. „Mieczysław Szczesny”. Biuro pisania próśb i podań, egz. od 1927 r. m. Łomża, Polowa, 28. Właśc. Mieczysław Szczesny.
3792. „Motel Dołowicz”. Sklep kolonjalno spożywczy, egz. od 1924 r. m. Ostrołęka, ul. Kilińskiego, 9. Właśc. Motel Dołowicz.
3793. „Bolesław Chrostowski”. Sklep kolonjalno galanteryjny i Tytuniowy, egz. od 1928 r. m. Szczuczyn, Gumlienna 43. Właśc. Bolesław Chrostowski.
3794. „Aron Kapota”. Sprzedaż towarów łokciowo bawełnianych, płóciennych i bawełny do krosien, egz. od 1928 r. m. Zambrów, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Aron Kapota.
3795. „Władysław Modzelewski”. Piwiarnia, egz. od 1928 r. m. Łomża, 3 go Maja, 2. Właśc. Władysław Modzelewski zawarł umowę przedślubną ze swą żoną Walerją, ustalającą wspólność majątku i dorobku w równych częściach. Walerja Modzelewska wniosła w posagu swemu mężowi 5.000 zł. w ruchomościach.
3796. „Ryfka Lipszyc”. Sodówka, egz. od 1929 r. m. Ostrow, Ostrołęcka 10. Właśc. Ryfka Lipszyc.
3797. „Awezer Kapłan”. Komunikacja samochodowa Zambrów Warszawa. Egz. od 1928 r. m. Zambrów, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Awezer Kapłan.
3798. „Spółka firmowa — Młyn Gazowy — Zelman Nutkiewicz i B-cia Gabinet”. Egz. od 1921 r. m. Ostrow. Właśc. 1. Zelman Nutkiewicz, 2. Moszek Majer Gabinet i 3. Dawid Gabinet. Zarząd spółki należy do wszystkich wspólników. Wszelkie umowy w zakresie spółki wchodzące i zobowiązania w imieniu spółki, a więc pożyczki hipoteczne i wekslowe, indosy, czeki, pełnomocnictwa podpisane będą pod stemplem firmy przez wszystkich 3-ch wspólników. Każdy ze wspólników samodzielnie z prawem substytucji mocen będzie odbierać dla firmy z poczty i telegrafu wszelkiego rodzaju korespondencję zwyczajną, poleconą, pieniężną i wartościową, przekazy pieniężne i zaliczenia przesyłki, towary również otrzymywać z kolei, żegluga i komór celnych wszelkie ładunki, przesyłki i towary oraz pieniądze za zaliczenia i wykonywać po-

łączone z odbiorem wszelkie formalności. Zelman Nutkiewicz ze swą żoną Chają Zeldą zawarł umowę przedślubną, ustalającą wyłączność majątku i wspólność dorobku. Chaja Zelda Nutkiewicz wniosła w posagu swemu mężowi 1100 rub. w gotówce i 400 rub. w ruchomościach.

3799. „Fejga Bejlis”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. m. Ostrow, 3 go Maja 6. Właśc. Fejga Bejlis.

3800. „Icko Zlotko”. Jatka, egz. od 1918 r. m. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Icko Zlotko.

3801. „Rebeka Birenbaum”. Sodówka, egz. od 1929 r. m. Łomża, Plac Kościuszki 9. Właśc. Rebeka Birenbaum.

3802. „Juljusz Moenke-syn”. Sprzedaż mięsa wieprzowego i wędlin, egz. od 1929 r. m. Łomża, Polowa 7. Właśc. Juljusz Moenke.

3803. „Sruł Saulewicz”. Sprzedaż towarów łokciowych i galanteryjnych, egz. od 1929 r. m. Ostrow, Rynek 8. Właśc. Sruł Saulewicz.

3804. „Franciszek Skrodzki”. Sklep kolonjalno spożywczy i galanteryjny, egz. od 1928 r. Szczuczyn, Rynek 6. Właśc. Franciszek Skrodzki.

3805. „Józef Ostowski”. Sprzedaż win i wódek, egz. od 1927 r. m. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Józef Ostowski.

3806. „Stanisław Duczman”. Sklep kolonjalno spożywczy, egz. od 1929 r. wieś Klimaszewnica, gm. Białaszewo, pow. Szczuczynskiego. Właśc. Stanisław Duczman.

3807. „Sklep trykotaży — TANIE ŹRÓDŁO — Marji Maciejewskiej w Grajewie”. Egz. od 1928 r. m. Grajewo. Właśc. Marja Maciejewska.

3808. „Tartak Parowy — Zelman Nutkiewicz w Ostrowiu”. Egz. od 1917 r. m. Ostrow. Właśc. Zelman Nutkiewicz ze swą żoną Chają Zeldą zawarł umowę przedślubną, ustalającą wyłączność majątku i wspólność dorobku. Chaja Zelda Nutkiewicz wniosła w posagu swemu mężowi 1100 rub. w gotówce i 400 rub. w ruchomościach.

3809. „Pensjonat — ZDRÓJ — Zofji Śniegockiej w Koźle”. Egz. od 1927 r. wieś Koźle, gm. Czerwone, pow. Kolneńskiego. Właśc. Zofja Śniegocka.

3810. „Berek Bajuk”. Kawiarnia i wyszynk piwa, egz. od 1928 r. m. Ostrołęka, Plac 3-go Maja. Właśc. Berek Bajuk.

3811. „Mateusz Mulewski”. Sklep kolonjalno spożywczy i galanteryjny, egz. od 1928 r. wieś Dreństwo, gm. Pruska, pow. Szczuczynskiego. Właśc. Mateusz Mulewski.

3812. „Leokadja Jastrzębska”. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. w. Jurzec Peński, gm. Stawiski, pow. Kolneńskiego. Właśc. Leokadja Jastrzębska.

3813. „Herszko Żytner”. Jatka, egz. od 1928 r. Małkinia, gm. Orło, pow. Ostrowskiego. Właśc. Herszko Żytner.

3814. „Symcha Owziej Chłudniewicz“. Sklep z żelazem i galanterją żelazną, egz. od 1928 r. m. Kolno, Rynek 22. Właśc. Symcha Owziej Chłudniewicz.

3815. „Franciszek Godlewski“. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. m. Ostrów, 3-go Maja, 29. Właśc. Franciszek Godlewski.

3816. „Mendel Lawende“. Piekarnia, egz. od 1929 r. w. i gm. Zaręby Kościelne, pow. Ostrowskiego. Właśc. Mendel Lawende.

3817. „Kazimierz Kielsa“. Sklep spożywczo galanteryjny, egz. od 1928 r. kol. Osse, gm. Poświętne, pow. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Kazimierz Kielsa.

3818. „Jan Suchnicki“. Sklep spożywczo kolonialny, egz. od 1928 r. w. Okurowo, gm. Lachowo, pow. Szczuczynskiego. Właśc. Jan Suchnicki.

3819. „Bolesław Rosół“. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. os. Goworowo, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Bolesław Rosół.

3820. „Spółka firmowa — Młyn Motorowy — Przemiał — w Łomży, Mojżesz Todres i Ska“. Egz. od 1928 r. Łomża, Zambrowska. Właśc. Mojżesz Todres, Kuszal Dunowicz i Morcko Possesorowski. Zarząd należy do wszystkich wspólników. Wszelkie zobowiązania, weksle i umowy w imieniu spółki ma podpisywać Dunowicz z jednym z pozostałych wspólników, pod stemplem firmy. Prowadzenie spraw sądowych w imieniu spółki należy do Possesorowskiego z prawem substytucji, względnie do innej osoby z upoważnienia Dunowicza i pozostałych wspólników. Odbieranie wszelkiej korespondencji na imię spółki, jak zwykłej tak pieniężnej i poleconej należy do wszystkich ze wspólników i każdy z nich ma prawo odbierać wszelkie należności, przypadające spółce, jak od osób prywatnych, tak od banków poczt i wszelkich instytucji.

3821. „Włodzimierz Sokółów“. Rybołówstwo, egz. od 1891 r. os. Rajgród, pow. Szczuczynskiego. Właśc. Włodzimierz Sokółów.

3822. „Ignacy Mochol“. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. w. Radwany, gm. Szumowo, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Ignacy Mochol.

3823. „Efroim Tykocki“. Młyn motorowy, egz. od 1929 r. m. Grajewo, Młyńska 15. Właśc. Efroim Tykocki.

3824. „Jankiel Szlas“. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. w. i gm. Jasienice, pow. Ostrowskiego. Właśc. Jankiel Szlas.

3825. „Lejba Grub“. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. m. Ostrów, Ostrołęcka 8. Właśc. Lejba Grub.

3826. „Władysław Babiak“. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. w. Godlewo Mierniki, gm. Szulborze Koty, pow. Ostrowskiego. Właśc. Władysław Babiak.

3827. „Pejsach Icko Lew“. Jatką, egz. od 1929 r. m. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Pejsach Icko Lew.

3828. „Spółka firmowa — Izrael Dunowicz i Syn w Łomży“. Handel szmatami i starem żelazem, egz. od 1929 r. m. Łomża, Kierzkowa 59. Właśc. Izrael Dunowicz i Aleksander Dunowicz. Zarząd należy do obydwu wspólników. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy, akceptacje i plenipotencje tylko obowiązują spółkę, jeżeli będą podpisane przez obu wspólników. Korespondencję zaś pokwitowania z odbioru należności, żyra weksli, czeki i tym podobne ma prawo podpisywać każdy z nich oddzielnie pod stemplem firmy. Izrael Dunowicz ze swą żoną Sorą zawarł umowę przedślubną, mocą której małżonkowie nie urządzili pomiędzy sobą specjalnych stosunków majątkowych, poddając się obowiązującemu prawu cywilnemu. Sora Dunowicz wniosła w posagu swemu mężowi 1500 rub.

3829. „Feliks Trzciniński“. Sklep masarski, egz. od 1929 r. Wojciechowice, przedm. m. Ostrołęki. Właśc. Feliks Trzciniński.

3830. „Szmul Winer“. Sprzedaż skór podeszwianych i przyborów szewskich, egz. od 1923 r. os. Goworowo, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Szmul Winer.

3831. „Jadwiga Korycińska“. Sprzedaż pieczywa, egz. od 1928 r. m. Grajewo, Plac Kilińskiego 1. Właśc. Jadwiga Korycińska.

3832. „Różia Gutman“. Sklep galanteryjny, egz. od 1928 r. m. Ostrołęka, Kościuszki, 39. Właśc. Różia Gutman.

3933. „Marja Kocik“. Piwiarnia, egz. od 1928 r. w. Wincenta, gm. Czerwone, pow. Kolneńskiego. Właśc. Marja Kocik.

3834. „Pesza Kikman“. Sklep spożywczo tytuniowy, egz. od 1926 r. w. Zbójna, gm. Gawrychy, pow. Kolneńskiego. Właśc. Pesza Kikman.

3835. „Boruch Lejzor Tykociński“. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. w. Zbójna, gm. Gawrychy, pow. Kolneńskiego. Właśc. Boruch Lejzor Tykociński.

3836. „Józef Szmigiel“. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. w. Piątkowizna gm. Łyse, pow. Kolneńskiego. Właśc. Józef Szmigiel.

3837. „Antoni Pogorzelski“. Restauracja, egz. od 1928 r. w. i gm. Brańszczyk, pow. Ostrowskiego. Właśc. Antoni Pogorzelski.

3838. „Mejer Lejb Asatanowicz“. Sprzedaż naczyń fajansowych i kuchennych, egz. od 1928 r. m. Ostrołęka, Kościuszki, 70. Właśc. Mejer Lejb Asatanowicz.

3839. „Szlama Fajba Chomontowicz“. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. Łomżyca, przedm. m. Łomży. Właśc. Szlama Fajba Chomontowicz.

3840. „Spółka firmowa — Rejonowa Hurtownia Tytuniowa № 2 — Wacław Dąbrowski i Ska w Łomży“. Egz. od 1928 r. m. Łomża, 3-go Maja, Nr. 2. Właśc.: Wacław Juliusz Dąbrowski i Marja Rode. Zarząd spółką należy do obydwu wspólników. Weksle i wszelkiego rodzaju zobowiązania w imieniu spółki, jak również żyro na wekslach, przekazy i czeki winny być podpisane przez Wacława Juliusza Dąbrowskiego i Władysława Rodego, jako pełnomocnika Marji Rode pod stemplem firmy i tylko podpisane w ten sposób obowiązują firmę. Korespondencja i wszelkiego rodzaju dowody nie mające charakteru zobowiązań, jak również rachunki i zobowiązania z odbioru pieniędzy mogą być podpisywane przez każdego ze wspólników t. j. przez Dąbrowskiego lub Władysława Rode pod stemplem firmy, również każdy z nich ma prawo otrzymywać z poczty, z składów tytuniowych, stacji kolejowych i kantorów przewozowych wszelką korespondencję, przekazy, pieniężne, przesyłki wartościowe, towary i ładunki, nadsyłane na imię firmy. Pełnomocnictwa dla adwokatów i obrońców do prowadzenia spraw sądowych winny być podpisywane przez nich obydwu.

3841. „Marja Rode“. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. m. Łomża, Stacha Konwy, 17. Właśc. Marja Rode.

3842. „Leja Kandel“. Piwiarnia, egz. od 1929 r. os. Czyżew, pow. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Leja Kandel.

3843. „Spółka firmowa — Hersz Żak i Judel Żakimowicz w Wysokiem Mazowieckiem“. Sprzedaż obuwia, żelaza koksu oraz kolonialnych, spożywczych i galanteryjnych towarów, egz. od 1929 r. m. Wysokie Mazowieckie, Rynek, 3. Właśc. Hersz Żak i Judel Żakimowicz. Zarząd spółką należy do Judela Żakimowicza, którego obowiązkiem jest zarządzać całym mieniem przedsiębiorstwa i prowadzić jego interesy. Zobowiązania i weksle podpisują obydwaj wspólnicy pod pieczęcią firmy pod rygorem nieważności.

3844. „Aleksander Żelechowski“. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. w. Żelechy, gm. Drozdowo, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Aleksander Żelechowski.

3845. „Michał Sudlitz“. Detaliczny handel win i wódek, egz. od 1928 r. m. Nowogród, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Michał Sudlitz.

3946. „Eljasz Kamiński“. Jatką, egz. od 1928 r. m. Grajewo. Właśc. Eljasz Kamiński.

3347. Jan Anfulecki“. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. w. Cibory-Goleckie, gm. Chlebietki, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Jan Anfulecki.

3848. „Władysław Jedrzejewicz“. Bufet na stacji kolejowej ze sprzedażą wyrobów tytuniowych, egz. od 1928 r. m. Grajewo, stacja kol. Właśc. Władysław Jedrzejewicz.

3849. „Chawa Siwek“. Handel galanterją, egz. od 1922 r. os. Śniadowo, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Chawa Siwek.

3850. „Spółka firmowa — Młyn Motorowo-walcowy Lewi i inż. Josef Ajzensztadtowie w Grajewie“. Egz. od 1929 r. m. Grajewo. Właśc. Lewi Oszer Ajzensztadt i Josef Ber Ajzensztadt. Zarząd należy do obydwu wspólników. Każdy ze wspólników ma prawo podpisywać i odbierać w imieniu spółki rachunki korespondencję zwyczajną, poleconą, pieniężną, pieniądze za przekazami, przesyłki, towary, pokwitowania z poczty, telefonów, stacji kolejowych, komór celnych i innych instytucji. Wszelkie umowy, prokury, plenipotencje, weksle, czeki i wogóle zobowiązania w imieniu spółki winny być podpisywane przez obydwu wspólników pod stemplem firmy Lewi Oszer Ajzensztadt ze swą żoną Mindla zawarł umowę przedślubną, ustalającą wyłączność majątku i dorobku. Mindla Ajzensztadt wniosła w posagu swemu mężowi dostatnią wyprawę i całkowite urządzenie do trzech pokoi i kuchni. Inż. Ber Josef Ajzensztadt ze swą żoną Rejzlą zawarł umowę przedślubną, mocą której małżonkowie nie urządzili pomiędzy sobą specjalnych stosunków majątkowych, poddając się obowiązującemu prawu cywilnemu. Rejzla Ajzensztadt wniosła w posagu swemu mężowi 3.000 dol. w gotówce i 600 dol. w ruchomościach.

3851. „Izrael Bomasz”. Sklep kolonialno galanteryjny, egz. od 1928 r. os. Myszyniec, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Izrael Bomasz.
3852. „Spółka firmowa — Młyn Motorowy Rubin i Ilko Skowronek i S-ka w Wysokiem-Mazowieckiem”. Egz. od 1928 r. m. Wysokie-Mazowieckie. Właśc. Rubin Brzoza, Ilko Skowronek, Tewel Skowronek, Mejer Brzoza i Zylbersztejn. Zarząd spółką należy do dwóch spółników Rubina Brzozy i Ilka Skowronka. Zobowiązania weksle podpisuje Zarząd w imieniu spółki pod pieczęcią firmową pod rygorem nieważności. W sprawach ważniejszych, jak również w sprawach pożyczek lub kredytów spółnicy powinni naradzać się i porozumiewać.
3853. „Raszka Margolts”. Jadłodajnia i sprzedaż pieczywa własnego wypleku, egz. od 1928 r. m. Kolno, Rynek Marszałka Piłsudskiego, 21. Właśc. Raszka Margolts.
3854. „Spółka firmowa — SYRENA — fabryka i sprzedaż mydła S. Zdalekier i M. Kaliński w Łomży”. Egz. od 1929 r. m. Łomża: Samuel vel Szmul Zdalekier i Mendel Kaliński. Zarząd spółką należy do obydwu spółników. Weksle i żyro na wekslach podpisują winny obydwaj spółnicy pod pieczęcią firmy zaś, korespondencję zwykłą, poleconą lub pieniężną oraz listy przewozowe i towary może odbierać jeden ze spółników. Samuel vel Szmul Zdalekier ze swą żoną Rochlą zawarł umowę przedślubną, ustalającą wyłączność majątku i dorobku. Rochła Zdalekier wniosła swemu mężowi w posagu 4.000 rub. w gotówce.
3855. „Ena Lipkiewicz”. Herbaciarnia, egz. od 1928 r. w. Kadzidło gm. Dylewo, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Ena Lipkiewicz.
3856. „Spółka firmowa — Młyn Gazowy F. Segal i I. Mejnzer w Wysokiem-Mazowieckiem”. Egz. od 1928 r. m. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Fiszel Segal i Izaak Mejnzer. Zarząd spółką należy do obydwu spółników. Zobowiązania i weksle podpisuje każdy spółnik w imieniu spółki pod pieczęcią firmy pod rygorem nieważności.
3857. „Ida Rozen”. Sklep kolonialno spożywczy i galanteryjny, egz. od 1929 r. os. Myszyniec pow. Ostrołęckiego. Właśc. Ida Rozen.
3858. „Leon Tyllim”. Biuro ekspedycyjne, egz. od 1927 r. stacja Pasteki, gm. Goworowo. pow. Ostrołęckiego. Właśc. Leon Tyllim.
3859. „Lejba Ryba”. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. os. Czyżew, pow. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Lejba Ryba.
3860. „Raszka Rozenbaum”. Sklep kolonialno spożywczy. egz. od 1928 r. w. Cieloski gm. Turośl, pow. Kolneńskiego. Właśc. Raszka Rozenbrum.
3861. „Sara Żelazo”. Sprzedaż śledzi, egz. od 1925 r. m. Łomża, Jarki Miejskie. Właśc. Sara Żelazo.
3862. „Nuta Piętka”. Jatka, egz. od 1929 r. os. Czyżew pow. Wysokie-Mazowieckie. Właśc. Nuta Piętka.
3863. „Juljan Switajewski”. Egz. od 1928 r. Młyn Parowy os. Rutki, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Juljan Switajewski.
3864. „Aniela Okońska”. Sklep spożywczy, egz. od 1927 r. os. Cicchanowice, pow. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Aniela Okońska.
3865. „Stanisław Sienkiewicz”. Sklep spożywczo kolonialny, tytoniowy i piwiarnia, egz. od 1928 r. w. Wólka Karwowska, gm. Pruska, pow. Szczyńskiego. Właśc. Stanisław Sienkiewicz.
3866. „Lejba Serwetarz”. Jatka, egz. od 1926 r. os. Śniadowo, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Lejba Serwetarz.
3867. „Jankiel Juda Ślepowicz”. Jatka, egz. od 1929 r. m. Zambrów. Właśc. Jankiel Juda Ślepowicz.
3868. „Stanisław Kraśniewski”. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. w. Olszewka, gm. Dylewo, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Stanisław Kraśniewski.
3869. „Szejna Młynarzewicz”. Sklep spożywczy, kolonialny i sprzedaż farb, egz. od 1929 r. m. Ostrołęka. Właśc. Szejna Młynarzewicz.
3870. „Teofila Kijewska”. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. w. Skowronki, gm. Kupiski, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Teofila Kijewska.
3871. „Wincenty Poręba”. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. w. Czarnia, gm. Gawrychy, pow. Kolneńskiego. Właśc. Wincenty Poręba.
3872. „Rozalja Dawid”. Sklep spożywczy i tytoniowy, egz. od 1929 r. w. Brzozówka, gm. Nasiadki, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Rozalja Dawid.
3873. „Zysko Altmark”. Jatka, egz. od 1929 r. m. Brok. Właśc. Zysko Altmark.
3874. „Doba Gutwer”. Sklep kolonialno galanteryjny. egz. od 1929 r. os. Radziłów, pow. Szczyńskiego. Właśc. Doba Gutwer.
3875. „Jan Pełny”. Herbaciarnia, egz. od 1929 r. m. Nowogród. Właśc. Jan Pełny.
3876. „Antoni Piotrowski”. Sprzedaż mięsa wieprzowego, egz. od 1929 r. m. Nowogród. Właśc. Antoni Piotrowski.
3877. „Zygmunt Krystowczyk”. Sklep kolonialno spożywczy, egz. od 1929 r. w. Żebry, gm. Wąsosz, pow. Szczyńskiego. Właśc. Zygmunt Krystowczyk.
3878. „Franciszek Dziejma”. Sprzedaż wyrobów masarskich i mięsa, egz. od 1928 r. m. Łapy. Właśc. Franciszek Dziejma.
3879. „Stanisław Diejma”. Sklep spożywczo galanteryjny, egz. od 1929 r. w. Pszczółczyn, gm. Kowalewyszczyna, pow. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Stanisław Dziejma.
3880. „Ignacy Bębnowski”. Sklep kolonialno spożywczy, egz. od 1929 r. w. Wilamowo, gm. Przytuły, pow. Kolneńskiego. Właśc. Ignacy Bębnowski.
3881. „Jan Sikorski”. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. w. Kownaty, gm. Drozdowo, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Jan Sikorski.
3882. „Jankiel Etkowicz”. Handel zbożem, egz. od 1929 r. m. Łomża. Właśc. Jankiel Etkowicz.
3883. „Eljasz Wąsower”. Sklep łokciowy, egz. od 1929 r. os. Rutki, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Eljasz Wąsower.
3884. „Konstancja Milewska”. Sklep manufaktury włnianej i półbawełnianej, egz. od 1929 r. m. Sokoły. Właśc. Konstancja Milewska.
3885. „Stanisław Nawrocki”. Sklep kolonialno-spożywczy i tytoniowy, egz. od 1929 r. m. Rajgród. Właśc. Stanisław Nawrocki.
3886. „Wincenty Milewski”. Sklep masarski, egz. od 1929 r. os. Śniadowo, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Wincenty Milewski.
3887. „Estera Wajsborn”. Herbaciarnia, egz. od 1929 r. w. i gm. Rzekuń, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Estera Wajsborn.
3888. „Wincenty Tomaszewski”. Piwiarnia, egz. od 1929 r. m. Łomża, Plac Zambrowski. Właśc. Wincenty Tomaszewski.
3889. „Sraul Wolfson”. Handel zbożem, egz. od 1929 r. m. Czyżew. Właśc. Sraul Wolfson.
3890. „Dora Patinka”. Sprzedaż farb, egz. od 1929 r. m. Sokoły. Właśc. Dora Patinka.
3891. „Franciszek Krasnoborski”. Sklep kolonialno spożywczy, egz. od 1929 r. w. Osowiec, gm. Ruda, pow. Szczyńskiego. Właśc. Franciszek Krasnoborski.
3892. „Mendel Berman”. Sklep spożywczy i szewskich przyrządów, egz. od 1915 r. m. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Mendel Berman.
3893. „Rochla Cicchanowiecka”. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. w. Płonka Kościelna, gm. Kowalewyszczyna, pow. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Rochla Cicchanowiecka.
3894. „Jadka Rabinsztejn”. Handel drzewem, egz. od 1929 r. m. Stawiski. Właśc. Jadka Rabinsztejn.
3895. „Karol Tomezak”. Sklep spożywczo kolonialny, egz. od 1929 r. w. Kozarce, gm. Klakowo, pow. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Karol Tomezak.
3896. „Boruch Złotołów”. Sklep spożywczo kolonialny, egz. od 1928 r. os. Cicchanowice, pow. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Boruch Złotołów.
3897. „Froim Chmiel”. Skup szmat, szmelcu, szececiny i skór sarowych, egz. od 1928 r. m. Ostrołęka. Właśc. Froim Chmiel.
3898. „Sraul Lewkowicz”. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. w. Borawce, gm. Rzekuń, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Sraul Lewkowicz.
3899. „Nosek Mejer Daneygier”. Sprzedaż maszyn do szycia i zegarów, egz. od 1929 r. os. Myszyniec, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Nosek Mejer Daneygier.
3900. „Eufemja Marcinowska”. Herbaciarnia, egz. od 1929 r. os. Myszyniec, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Eufemja Marcinowska.

3901. „Sora Markus”. Piwiarnia i sprzedaż papierosów egz. od 1929 r. os. Myszyniec, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Sora Markus.
3902. „Gersz Blumsztejn”. Handel zbożem i przetworami zbożowymi, egz. od 1928 r. os. Goworowo, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Gersz Blumsztejn.
3903. „Jankiel Mejer Garbowicz”. Jatka, egz. od 1924 r. m. Kolno. Właśc. Jankiel Mejer Garbowicz.
3904. „Bejta Rudzka”. Sklep spożywczo galanteryjny egz. od 1922 r. w. Lipniki, gm. Łyse, pow. Kolneńskiego. Właśc. Bejta Rudzka.
3905. „Teodor Zakrzewski”. Sprzedaż mięsa i wyrobów masarskich, egz. od 1929 r. w. i gm. Łyse, pow. Kolneńskiego. Właśc. Teodor Zakrzewski.
3906. „Wincenty Zawadzki”. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. w. Łoje Awisa, gm. Przytuły, pow. Kolneńskiego. Właśc. Wincenty Zawadzki.
3907. „Ryfka Tabakman”. Sklep kolonjalno spożywczy, egz. od 1929 r. m. Ostrołęka. Właśc. Ryfka Tabakman.
3908. „Icek Gelbort”. Sprzedaż skór i przyborów szewskich, egz. od 1929 r. m. Ostrołęka. Właśc. Icek Gelbort.
3909. „Szyfra Gibalka”. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. w. Laski, gm. Gawrychy, pow. Kolneńskiego. Właśc. Szyfra Gibalka.
3910. „Stanisław Pliszka”. Sklep kolonjalno spożywczy, egz. od 1929 r. m. Ostrołęka. Właśc. Stanisław Pliszka.
3911. „Chana Naborna”. Herbaciarnia, egz. od 1928 r. m. Ostrołęka. Właśc. Chana Naborna.
3912. „Stanisław Jaksina”. Sklep spożywczy, egz. od 1927 r. w. Baba, gm. Łyse, pow. Kolneńskiego. Właśc. Stanisław Jaksina.
3913. „Piotr Płona”. Sklep kolonjalno spożywczy, egz. od 1928 r. w. Łączka, gm. Turośl, pow. Kolneńskiego. Właśc. Piotr Płona.
3914. „Lejba Krygier”. Sklep kolonjalno spożywczy i galanteryjny, egz. od 1929 r. os. Myszyniec, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Lejba Krygier.
3915. „Cyrła Kitaj”. Sklep łociowy, egz. od 1920 r. os. Czyżew, pow. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Cyrła Kitaj.
3916. „Szloma Krupiński”. Jatka, egz. od 1929 r. m. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Szloma Krupiński.
3917. „Jusek Hofman”. Jatka, egz. od 1929 r. m. Ostrów. Właśc. Jusek Hofman.
3918. „Kazimiera Karolska”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. w. Jakać Dworska, gm. Sniadowo, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Kazimiera Karolska.
3919. „Adam Kowalezyk”. Sklep kolonjalno spożywczy, egz. od 1929 r. w. Łączyn, gm. Troszyn, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Adam Kowalezyk.
3920. „Józefa Waleczak”. Sklep kolonjalno spożywczy, egz. od 1929 r. w. Malinowo-Nowe gm. Czerwin, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Józefa Waleczak.
3921. „Liba Chińska”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. w. Złotorja, gm. Stelmachowo, pow. Wysokie-Mazowieckie. Właśc. Liba Chińska.
3922. „Lejzor Kawior”. Jatka egz. od 1929 r. os. Czyżew, pow. Wysokie-Mazowieckie. Właśc. Lejzor Kawior.
3923. „Icko Starkowski”. Skup zboża, egz. od 1929 r. os. Czyżew, pow. Wysokie-Mazowieckie. Właśc. Icko Starkowski.
3924. „Stanisława Szablowska”. Sklep spożywczo kolonjalny, egz. od 1928 r. m. Ostrów. Właśc. Stanisława Szablowska.
3925. „Stefan Dranko”. Piwiarnia i jadalnia egz. od 1929 r. m. Łapy. Właśc. Stefan Dranko.
3926. „Antonina Łaniecka”. Bufet na stacji kolejowej, egz. od 1929 r. st. kol. Łapy. Właśc. Antonina Łaniecka.
3927. „Stanisław Stypułkowski”. Herbaciarnia, egz. od 1929 r. w. Leśniewo-Niedzwiedź, gm. Piszczaty, pow. Wysokie-Mazowieckie. Właśc. Stanisław Stypułkowski.
3928. „Lacjan Stypułkowski”. Sklep spożywczy i tytoniowy, egz. od 1929 r. w. Stypułki-Szymony, gm. Piszczaty-pow. Wysokie-Mazowieckie. Właśc. Lacjan Stypułkowski.
3929. „Zuzanna Ruszezyk”. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. w. Łomżyca, gm. Kapiski pow. Łomżyńskiego. Właśc. Zuzanna Ruszezyk.
3930. „Necha Lachower”. Sklep z manufakturą, obawien i konfekcja, egz. od 1929 r. m. Łapy. Właśc. Necha Lachower.
3931. „Kazimierz Stypułkowski”. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. w. Stypułki-Szymony, gm. Piszczaty, pow. Wysokie-Mazowieckie. Właśc. Kazimierz Stypułkowski.
3932. „Dawid Wiśniewski”. Drobną sprzedaż manufaktury bawełnianej i półbawełnianej, egz. od 1929 r. m. Łapy. Właśc. Dawid Wiśniewski.
3933. „Rafał Lewande”. Sprzedaż drzewa budowlanego, egz. od 1929 r. m. Zambrów. Właśc. Rafał Lewande.
3934. „Bolesław Kosicki”. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. w. Waniewo, gm. Kowalewszczyzna, pow. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Bolesław Kosicki.
3935. „Małka Finkielsztejn”. Sprzedaż papieru, egz. od 1929 r. m. Łomża, Rządowa 21. Właśc. Małka Finkielsztejn.
3936. „Aleksander Brak”. Handel win i wódek, egz. od 1929 r. os. Ratki, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Aleksander Brak.
3937. „Zygmunt Zelent”. Sklep spożywczo kolonjalny, egz. od 1929 r. w. Kokoszki-Grądy, gm. Bożejewo pow. Łomżyńskiego. Właśc. Zygmunt Zelent.
3938. „Lejzor Klon”. Sklep spożywczy ze sprzedażą piwa, egz. od 1929 r. m. Łomża, Zjazd, 6. Właśc. Lejzor Klon.
3939. „Józef Tomezak”. Bufet w Towarzystwie Wioślarkiem, egz. od 1928 r. m. Łomża, Plac Kościuszki, 20. Właśc. Józef Tomezak.
3940. „Juljan Sikorki”. Sklep spożywczy, egz. od 1929 r. w. Łomżyca, gm. Kapiski, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Juljan Sikorski.
3941. „Jankiel Finkielsztejn”. Sprzedaż papieru i tektury, egz. od 1929 r. m. Łomża, 20. Właśc. Jankiel Finkielsztejn.
3942. „Spółka firmowa — Przedsiębiorstwo Techniczne Budowlane — H. Borzekowski i I. Zach Inżynierowie w Łomży”. Egz. od 1929 r. m. Łomża, Długa 18. Właśc. Herman Borzekowski, Łomża, Szosowa, 17. i Ignacy Zach, Łomża, Dworna 25. Spółka firmowa zawarta aktem urzędowym d. 27. II. 1929 r. przed notariuszem Bolesławem Hanusowskim w Łomży za Nr. rep. 71. na jeden rok z tem, że jeżeli na sześć miesięcy przed upływem tego terminu nie nastąpi ze strony któregośkolwiek wspólnika rejentalne wypowiedzenie, spółka niniejsza przedtęży się na następujący rok. Zarząd należy do obydwu wspólników. Prawo odbioru wszelkiej korespondencji na imię spółki oraz pieniężnych przekazów pocztowych, lecz tylko pocztowych należy do każdego ze wspólników oddzielnie, odbiór zaś wszelkich innych należności i wydanie kwitów, zawieranie wszelkich umów, zaciąganie pożyczek i wydawanie weksli, wystawianie czeków oraz wszelkie asygnowanie i wypłata sum spółki — mogą nastąpić jedynie za podpisem obojga wspólników pod stemplem spółki, względnie jednego z nich, o ile ma piśmienne upoważnienie od drugiego również pod stemplem firmy. Herman Borzekowski ze swą żoną zawarł umowę przedślubną przed notariuszem Janem Nieznańskim w Łodzi d. 25. VI. 1912 r. za Nr. 14.441, ustalającą wyłączność majątku i wspólność dorobku. Mahla Borzekowska wniosła w posagu 4.500 rub. w gotówce i 11.200 rub. w ruchomościach.
3943. „Jan Modzelewski”. Sklep kolonjalny i sprzedaż win i wódek egz. od 1922 r. m. Łomża Plac Zambrowski, 11. Właśc. Jan Modzelewski.
3944. „Stefanja Chojnowska”. Sklep spożywczo kolonjalny, egz. od 1929 r. w. Baczce-Mokre, gm. Puchaty, pow. Łomżyńskiego. Właśc. Stefanja Chojnowska.
3945. „Anastazja Brodowska”. Księgarnia i wypożyczalnia książek egz. od 1928 r. os. Czyżew pow. Wysokie-Mazowieckie. Właśc. Anastazja Brodowska.
3946. „Lacjan Nowicki”. Sklep kolonjalno-spożywczy i galanteryjny, egz. od 1929 r. os. Czyżew, pow. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Lacjan Nowicki.
3947. „Franciszek Józef Truskolaski”. Piwiarnia, egz. 1929 r. w. Wysokie-Mazowieckie. Właśc. Franciszek Józef Truskolaski.
3948. „Motek Finkielsztejn”. Sklep kolonjalno-spożywczy, egz. od 1929 r. os. Myszyniec pow. Ostrołęckiego. Właśc. Motek Finkielsztejn.